



20
lat razem
1992–2012

gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

2 (202)
listopad 2012
ISSN 1505-6317



Prof. Christian von Bar
doktorem *honoris causa* UŚ

str. 6–7

Prof. Christian von Bar doktorem *honoris causa* UŚ



1



2



3



4



5



6

- 1 12 października odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego profesorowi Christianowi von Barowi z Uniwersytetu w Osnabrück
- 2 Uroczystość poprowadził JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś
- 3 Dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz odczytał treść dyplomu

- 4 JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś dokonał aktu promocji dostojnego doktoranta
- 5 Laudację wygłosiła prof. zw. dr hab. Stanisława Kalus
- 6 Doktor *honoris causa* UŚ profesor Christian von Bar z Uniwersytetu w Osnabrück

Foto: Agnieszka Sikora

Drodzy Czytelnicy!

W ostatnich dniach września wakacje dobiegały końca, a uczelnia przygotowywała się do nowego roku akademickiego. Wszyscy pochłonięci byli myślami związanymi z kolejnym okresem pracy akademickiej, choć słońce jeszcze mocno przygrzewało, a dokoła panowała złota polska jesień. W tak pięknych okolicznościach przyrody, wśród żółci i czerwieni pojawia się czern, przynosząca głęboki smutek, który zakłócił harmonię przygotowań do nowego roku. Dotarła do nas wiadomość o śmierci śp. Profesora Włodzimierza Wójcika. Wielu z nas – biorących udział w uniwersyteckich wydarzeniach – wciąż ma przed oczami Jego uśmiechniętą twarz. Pan Profesor zawsze uczestniczył w inauguracjach kolejnych lat, nie tylko podczas uroczystości ogólnouczelnianych, ale także wydziałowych. Był bardzo zżyty z uczelnią, ze swoim macierzystym wydziałem, współpracownikami i przyjaciółmi z Uniwersytetu. Na każdej imprezie akademickiej, w której brał udział, w rękę trzymał aparat fotograficzny i kolekcjonował zdjęcia z ważnych wydarzeń uczelnianych.

Dziś jednak wspominam Go nie tylko jako wybitną osobowość, byłego dziekana, prodziekana, dyrektora, wychowawcę wielu pokoleń profesorów, doktorów i magistrów, osobę pełniącą rozliczne funkcje na uczelni. Dziś chcę przypomnieć o Jego związkach z „Gazetą Uniwersytecką UŚ”. Bo był Pan Profesor Przyjacielem gazety. Gdy redakcja mieściła się w przyziemiu rektoratu, często nas odwiedzał. Czasami by opowiedzieć o kolejnym pomysle na artykuł lub felieton, czasami by po prostu porozmawiać. Niestety, po przeprowadzce do budynku odziedziczonego po NBP (mieszczącego się przy ul. Bankowej 5), bariera trzeciego, wysokiego piętra – bez windy – uniemożliwiła mu dalsze wizyty. Jednak za każdym razem, gdy spotkaliśmy się w rektoracie czy na Wydziale Filologicznym, ucinaliśmy sobie pogawędkę lub snuliśmy plany na temat nowych tekstów.

Szczególnie cenił sobie Pan Profesor wspomnienia o wielkich polonistach związanych z naszą uczelnią. Na łamach naszego pisma pojawiły się teksty m.in. poświęcone pamięci profesora Stanisława Grzeszczuka, wybitnego historyka literatury, edytora i bibliologa; ks. Jana Twardowskiego, profesora Kazimierza Lepszego – którego nazywał żartobliwie Naj-Lepszym czy profesora Kazimierza Polańskiego. W tekście wspomnieniowym poświęconym temu ostatniemu, Profesor Wójcik napisał: „Jest grupa ludzi nauki i kultury, wspaniałych osobowości, których nazywam HETMANAMI. Właśnie do takich hetmanów zaliczam Kazimierza Polańskiego. Jest to HETMAN, który nie tylko zauważa tych z piedestału, ale szanuje ludzi dobrej codziennej pracy. Portierów, panie sprząające gabinety i sale wykładowe. Pamięta o chorobie w rodzinie asystenta. Po prostu: CZŁOWIEK...”. Tak, Panie Profesorze Włodzimierzu, Pan również jest dla nas HETMANEM.

Agnieszka Sikora



foto: Agnieszka Sikora

Święto Drzewa na UŚ

str. 21

Polecamy

Rozmowa

„Niż demograficzny jest faktem, ale równocześnie nie może on być czynnikiem decydującym w planowaniu procesu kształcenia uniwersyteckiego. Niż ma charakter fluktuacyjny, za kilka lat minie i liczba kandydatów automatycznie wzrośnie, nie można więc po spadku zainteresowania natychmiast zmieniać modelu kształcenia. Uniwersytet nastawiony jest na dłuższe trwanie, nie na jeden czy kilka cykli edukacyjnych. Ponadto wiele uczelni zwiększyło limity przyjęć na studia dzienne, tak więc mając do wyboru: stacjonarne i niestacjonarne, młodzi ludzie wybierają, i to jest naturalne, jednak te pierwsze”. Rozmowa z prorektorem ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr. hab. Ryszardem Koziołkiem str. 8–9

Wydarzenia

Christian von Bar
doktorem *honoris causa* UŚ str. 6–7
Biblioteka otwarta! str. 10–11

Badania naukowe

„Wanienka” z przeciekami str. 16–17

Wspomnienie

Pozostanie naszym Przewodnikiem str. 12–13
Misja życiowa – rozdawać siebie str. 14

Felietony

System str. 27
Looser – brzmi nieobco str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5
Własność gruntowa
a planowanie przestrzenne str. 11
Wyławianie perełek str. 18
Rusza Uniwersytet Śląski Młodzieży str. 19
Kot a prawo międzynarodowe str. 20
Święto drzewa str. 21
Przedsiębiorczość Akademicka na START ... str. 22
Znaleźć wspólny język str. 23
Naukowe wakacje str. 24
Korzeniec nagrodzony! str. 25
Z Tychów na koniec świata str. 26
Przewyciężać słabości – znaleźć pasję str. 28
Poezja na ulice! str. 29
Wydawnictwo UŚ str. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Christian von Bar doktorem *honoris causa* UŚ /
fot. Agnieszka Sikora
Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Okraska
Współpracownicy: Aleksandra Kielak, Małgorzata
Kłóskowicz, Agnieszka Nęcka, Maria Szuka
Felietoniści: Stefan Oślizto, Jerzy Parzniewski
Korekta: Monika Zaręba

Projekt graficzny: Łukasz Kliś
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres Redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6, 40-007 Katowice,
tel.: +48 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl
Obsługa poligraficzna:
Profesjadruk, Al. Piłsudskiego 133k, 92-318 Łódź
tel. 42 25 26 755, www.profesjadruk.pl
Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się
ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do
dyskusji.

Prof. Dariusz Rott Ambasadorem Kongresów Polskich

20 września w siedzibie Polskiej Organizacji Turystycznej odbyło się posiedzenie kapituły Programu Ambasadorów Kongresów Polskich, która wyłoniła tegorocznych laureatów. W wyniku głosowania trzydzieści osób dołączyło do grona honorowych Ambasadorów Kongresów Polskich. Wśród nich znalazł się prof. dr hab. Dariusz Rott z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Uroczysta gala Ambasadorów Kongresów Polskich, podczas której zostaną wręczone dyplomy uznania, odbędzie się 15 listopada br. Ambasadorowie Kongresów Polskich to osoby, które w swych międzynarodowych środowiskach rozpowszechniają wiedzę o atutach Polski i pozyskują międzynarodowe kongresy dla naszego kraju.

II Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw



Od 24 do 27 września w Katowicach odbywał się II Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. W ramach tegorocznej edycji wydarzenia miało miejsce 50 paneli dyskusyjnych, w których wzięło udział ponad 250 prelegentów z Polski i zagranicy. Tematami wiodącymi tegorocznego Kongresu były: nowoczesne zarządzanie w mikro, małej i średniej firmie, internacjonalizacja przedsiębiorstw – biznes bez granic, innowacje dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz samorząd gospodarczy i terytorialny a biznes. Głównym celem spotkania było przekazanie informacji na temat aktualnych wyzwań dla przedsiębiorcy we wszystkich procesach zarządczych w firmie. Podczas poszczególnych paneli, które odbywały się m.in. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, eksperci oraz doświadczeni menedżerowie polskich i europejskich firm przedstawiali aktualne trendy i kierunki w zarządzaniu.

W II Europejskim Kongresie Małych i Średnich Przedsiębiorstw uczestniczył JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz prorektor UŚ ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: Prezydent RP Bronisław Komorowski, przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso oraz przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz. Pracom Komitetu Honorowego przewodził prof. Jerzy Buzek, natomiast pracami Rady Programowej – Janusz Steinhoff, przewodniczący Rady Krajowej Izby Gospodarczej oraz Rady Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach.

Śląski Wawrzyn Literacki

27 września w sali Parnassos w Bibliotece Śląskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagrody Śląski Wawrzyn Literacki 2011 prof. dr hab. Zbigniewowi Białasowi, kierownikowi Zakładu Studiów Postkolonialnych i Literatur Podróżniczych na Wydziale Filologicznym UŚ, za powieść *Korzeniec*. Rozmowę z laureatem poprowadził dr hab. Dariusz Nowacki. Śląski Wawrzyn Literacki jest nagrodą literacką przyznawaną przez czytelników Biblioteki Śląskiej w Katowicach od 1999 roku za najlepszą książkę poprzedniego roku kalendarzowego. W tym roku do nagrody Śląski Wawrzyn Literacki 2011 – oprócz *Korzeńca* – nominowano następujące pozycje: *Lekka przesada* Adama Zagajewskiego, *Powiedzieć. Cokolwiek* Janusza Szubera, *Miłosz. Biografia* Andrzeja Franaszka, *Gdyby czas był ziemią* Bogusławy Latawiec, *W pośpiechu* Tadeusza Konwickiego, *Książka twarzy* Marka Bieńczyka, *Z Miłoszem* Aleksandra Fiuta, *Drugie ja* Radosława Kobińskiego. Powieść prof. Zbigniewa Białasa otrzymała ponad 22 proc. głosów.

Więcej na str. 26

Śląska Noc Naukowców 2012

28 września odbyła się VII edycja Śląskiej Nocy Naukowców. Wydarzenie zorganizowane było przez: Uniwersytet Śląki w Katowicach, Politechnikę Śląską, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Śląski Uniwersytet Medyczny oraz Akademię Techniczno-Humanistyczną z Bielska-Białej. Zakres terytorialny wydarzenia objął: Katowice, Gliwice, Rybnik, Sosnowiec, Bielsko-Białą i Cieszyn. Śląską Noc Naukowców cechuje niecodzienne podejście do spraw nauki, spora dawka humoru, komentarze znanych i lubianych naukowców oraz szalone eksperymenty. Na uczestników czekały m.in.: wykłady, pokazy oraz eksperymenty z różnych dziedzin nauki.

Fotoreportaż na str. 31

XLV inauguracja roku akademickiego

2 października w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie odbyła się inauguracja roku akademickiego 2012/2013. W programie uroczystości przewidziano m.in. nadanie tytułu Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego profesor Danieli Fobelovej oraz profesorowi Pavlovi Fobelovi z Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy. Podczas inauguracji wręczona została także nagroda *Pro Scientia et Arte*, którą w tym roku odebrali prof. zw. z przew. kwal. II st. Małgorzata Łuszczak z Wydziału Artystycznego UŚ – w uznaniu wybitnych osiągnięć artystycznych i dydaktycznych w dziedzinie nauk humanistycznych i artystycznych, oraz prof. zw. dr hab. Jolanta Małuszyńska z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska – w uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Wykład inauguracyjny pt. „Chromosomowa organizacja informacji genetycznej” wygłosiła prof. zw. dr hab. Jolanta Małuszyńska. Inaugurację uświetniły występy artystyczne Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” oraz Studenckiego Chóru Dziecięcego Uniwersytetu Śląskiego Dzieci.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim Dzieci

6 października na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbyła się inauguracja roku akademickiego 2012/2013 na Uniwersytecie Śląskim Dzieci. Nowo przyjętym młodym studentom indeksy wręczył prorektor ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr hab. Ryszard Koziółek. Wykład inauguracyjny pt. „Nauka i zabawa” wygłosił redaktor Wiktor Niedzicki. W uroczystości udział wzięli także prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny.

Fotoreportaż na str. 32

Prof. Dariusz Rott laureatem pierwszego miejsca w Konkursie o Nagrodę i Medal im. Zygmunta Glogera

Prof. dr hab. Dariusz Rott został tegorocznym laureatem pierwszego miejsca XXIII edycji Konkursu o Nagrodę i Medal im. Zyg-

munta Glogera. Konkurs jest organizowany przez Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowe Centrum Kultury, Marszałka Województwa Podlaskiego i Prezydenta Łomży. Regulamin zakłada m.in. uhonorowanie wybitnych osiągnięć z dziedziny kulturoznawstwa, medjoznawstwa i historii piśmiennictwa. Kapituła Konkursu przewodniczył w tym roku prof. dr hab. Henryk Samsonowicz. Wśród dotychczasowych laureatów byli m.in. profesorowie: Julian Krzyżanowski, Czesław Hernas, Dorota Simonides, Roch Sulima, Janusz Tazbir i Franciszek Ziejka. Uroczyste wręczenie nagrody i medalu odbyło się 19 października na zamku w Tykocinie.

Podpisanie umowy z IBM Polska

11 października w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się uroczyste podpisanie umowy o współpracy pomiędzy uczelnią a firmą IBM Polska Sp. z o.o. Firmę reprezentowali: dyrektor handlowy IBM Polska Marcin Gajdziński, dyrektor oddziału IBM w Katowicach Romuald Gacka oraz Key Account Manager dr Kamilla Butrym. Ze strony uczelni dokument podpisał JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. W wydarzeniu udział wzięli również marszałek województwa śląskiego Adam Matusiewicz. Celem współpracy będzie optymalne wykorzystanie potencjału obydwu partnerów. Studenci UŚ będą mogli korzystać z najnowszych produktów IBM w ramach laboratoriów i zajęć dydaktycznych. Efektem będzie podniesienie konkurencyjności uczelni na rynku szkolnictwa wyższego – uzyskane w czasie zajęć kwalifikacje ułatwią absolwentom kierunków informatycznych start na rynku pracy. Ponadto studenci będą mieli szansę uczestniczyć w praktykach organizowanych przez IBM.



foto: Agnieszka Szymala

Otwarcie CINIbA

12 października odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej – wspólnej inicjatywy Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Uroczystego otwarcia

dokonał JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego prof. zw. dr hab. Leszek Żabiński. W wydarzeniu udział wzięli m.in.: wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, prezydent Katowic Piotr Uszok, JE Arcybiskup senior Damian Zimoń, a także przedstawiciele środowisk: nauki, biznesu, kultury, sztuki i edukacji.

Więcej na str. 10–11

Święto Drzewa

12 października odbyła się inauguracja śląskiej edycji „Święta Drzewa”. W programie wydarzenia znalazły się: wykład prof. UŚ dr hab. Piotra Skubały pt. „Pochwała martwego drzewa”, odsłonięcie kłody symbolizującej rozkładające się drewno w lesie oraz zasadzenie klonu polnego przed budynkiem Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej. Organizatorami „Święta Drzewa” byli Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja, Instytucja Katowice – Miasto Ogrodów oraz Uniwersytet Śląski. Inauguracji towarzyszyła wystawa edukacyjna „Święto Drzewa”, zorganizowana w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego, oraz zbiórka makulatury w ramach akcji „Zbieraj makulaturę, ratuj konie”.

Więcej na str. 21

Doktorat honoris causa UŚ dla prof. Christiana von Bara

12 października w Sali Sejmu Śląskiego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego Prof. Dr. Dr. h.c. mult. Christianowi von Barowi z Uniwersytetu w Osnabrück. Prof. Christian von Bar jest wybitnym profesorem prawa cywilnego, prawa międzynarodowego oraz prawa porównawczego niemieckiego obszaru prawnego, założycielem i dyrektorem Instytutu Europejskich Studiów Prawniczych Uniwersytetu w Osnabrück.

Więcej na str. 6–7

Fotoreportaż na str. 2

Porozumienie między UŚ, Microsoft oraz Fundacją „Widzialni”

15 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyło się uroczyste podpisanie trójstronnego porozumienia pomiędzy uczelnią, firmą Microsoft Sp. z o.o. oraz Fundacją „Widzialni”. Ze strony Uniwersytetu doku-

ment podpisał JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, natomiast ze strony Fundacji podpis złożył prezes Wojciech Kulesza. Microsoft Sp. z o.o. reprezentował Marek Kosycarz, dyrektor ds. odpowiedzialności społecznej w polskim oddziale firmy. Celem współpracy będzie wzajemna wymiana doświadczeń oraz podejmowanie wspólnych przedsięwzięć w zakresie przeciwdziałania przejawom wykluczenia cyfrowego oraz promocji nowych technologii. Partnerzy organizować będą konferencje oraz akcje informacyjne poświęcone zagadnieniu wykluczenia cyfrowego, wspólnie przygotują programy edukacyjne adresowane do uczniów i nauczycieli szkół wszystkich szczebli. Infrastruktura dydaktyczna i informatyczna uczelni w jeszcze większym stopniu zostanie dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, podjęte zostaną działania zmierzające do zwiększenia dostępności do nowoczesnych technologii dla społeczności akademickiej UŚ.

Kapsuła czasu 2012–2037

18 października, z inicjatywy młodzieży szkolnej (z II LO im. Emilii Plater i IV LO im. Stanisława Staszica w Sosnowcu) i akademickiej, obok budynku Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu odbyła się akcja zakopania „kapsuły czasu” – skrzyni wypełnionej materiałami informacyjnymi dotyczącymi liceów, Wydziału Nauk o Ziemi i miasta Sosnowca. Ponadto umieszczone w niej zostały listy do samego siebie za ćwierć wieku, napisane przez uczestników imprezy. Skrzynia spoczęła pod ziemią, u stóp sosnowieckiego tyranozaura. Przewidywane otwarcie kapsuły ma nastąpić 18 października 2037 roku o godz. 12.00.

„Harmonia” ponownie nagrodzona

Od 18 do 21 października – już po raz ósmy – w Bielsku-Białej odbywał się Międzynarodowy Festiwal Chórów „Gaude Cantem” im. Kazimierza Fobera. W wydarzeniu uczestniczył Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”, kierowany przez dr Izabellę Zielecką-Panek, który został uhonorowany nagrodą Grand Prix. Chór „Harmonia” otrzymał również nagrody specjalne: dla najlepszego chóru akademickiego, dla najlepszego chóru polskiego, dla najlepszego chóru okręgu bielskiego Podlaskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz otrzymał złoty dyplom. W festiwalu uczestniczyły 22 chóry z całej Polski (w konkursowych zmaganiach uczestniczyło 14 zespołów), a także śpiewacy z czeskiego Trzyńca.

Opracowała Agnieszka Nęcka

Christian von Bar doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

Pierwszy prawnik Unii Europejskiej

12 października w Sali Sejmu Śląskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. dr. h.c. mult. Christianowi von Barowi z Uniwersytetu w Osnabrück – wybitnemu naukowcowi z dziedziny prawa cywilnego, międzynarodowego oraz porównawczego niemieckiego obszaru prawnego, założycielowi i dyrektorowi Instytutu Europejskich Studiów Prawniczych Uniwersytetu w Osnabrück.

– Wielkością swojej osoby, wiedzą, mądrością i działaniem profesor Christian von Bar wpisuje się w najlepsze europejskie tradycje uniwersyteckie. Jest mistrzem, nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń prawników – zarówno praktyków, jak i przedstawicieli nauki – a przy tym jest człowiekiem życzliwym dla innych, powszechnie lubianym i szanowanym – powiedział przewodzący uroczystości akademickiej JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Profesor Christian von Bar urodził się w 1952 roku w Hanowerze, w rodzinie wywodzącej się z Dolnego Śląska, podobnie jak jego żona – Ingard. Profesor ukończył studia prawnicze w ośrodkach akademickich we Fryburgu, Kilonii i Getyndze (w latach 1970–1974). Już dwa lata później obronił doktorat, a w 1979 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych oraz „Privatdozent”. W tym samym czasie ukończył studia w zakresie LL.M. w Cambridge w Wielkiej Brytanii, od 1981 roku jest profesorem w Uniwersytecie w Osnabrück. W latach 1985–2003 profesor von Bar był twórcą i dyrektorem Instytutu Międzynarodowego Prawa Prywatnego i Porównawczego, a także założycielem i dyrektorem Instytutu Studiów Prawa Europejskiego. Pełni funkcję profesora wizytującego w wielu uniwersytetach na świecie, m.in. w Tokio (Vaseda Uniwersytet), w Kobe, Brasenose College w Oxfordzie. Jest laureatem prestiżowej Nagrody Leibniza (swoistego Nobla prawniczego), Mistrzem Honorowym Ławy Gray’s w Londynie, członkiem korespondentem: Akademii Sztuki, Nauki i Humanistyki w Paryżu; Akademii Prawa Porównawczego w Hadze; członkiem Międzynarodowej Akademii Prawa Handlowego i Konsumentckiego. Tytuły doktora *honoris causa* przyznały mu: Uniwersytet Katolicki w Leuven, uniwersytety w Uppsali, Tartu i Helsinkach. Jego dzieła tłumaczone są na wiele języków.

Kontakty dostojnego doktora z naszą uczelnią mają długoletnią tradycję. 22 czerwca 2010 roku miało miejsce podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Uniwersytetem w Osnabrück a Uniwersytetem Śląskim, obejmującej m.in. wymianę studentów, doktorantów, pracowników naukowych, a także wspólne publikacje oraz projekty badawcze.



foto: Agnieszka Słona

↑ JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś dokonał aktu promocji dostojnego doktoranta

4 października 2011 r., podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego, profesor von Bar otrzymał Złotą Odznakę „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego”.

Pośród wielu dokonań na niwie naukowej, na szczególne uznanie zasługuje specyficzna organizacja badań naukowych profesora. – Szeroką jego prac – przypomniał JM Rektor UŚ – to bowiem dzieła zbiorowe lub powstałe we współpracy, jako wynik badań międzynarodowych grup badawczych, do których włączeni byli także studenci w ramach prac magisterskich, doktoranckich oraz podyplomowych – w myśl zasady Cycerona: *Usus est optimus magister* (praktyka jest najlepszym nauczycielem). Tak działa właśnie zespół profesora von Bara w ramach Komisji Europejskiej. Osobiście uważam, że to bardzo cenne doświadczenie dydaktyczne, warte rozpowszechnienia.

Od 1999 roku prof. von Bar prowadzi tzw. Grupę Studyjną ds. Europejskiego Kodeksu Cywilnego – stanowiącą sieć specjalistów-prawników z dziedziny europejskiego prawa prywatnego. Siedemdziesięcioosobowy zespół działa pod kierownictwem profesora w 15 krajach europejskich.

Autorka laudacji prof. zw. dr hab. Stanisława Kalus, prezentując dorobek naukowy profesora von Bara, przyznała, że przedstawienie sylwetki dostojnego doktoranta nie jest łatwym zadaniem, gdyż jest to osobowość niezmiernie interesująca, człowiek nauki, którego kariera

zawodowa jest niezwykle błyskotliwa i o przebogatym wręcz dorobku, obejmującym prawie 400 pozycji. Prof. Kalus podkreśliła szczególne znaczenie działalności naukowej profesora w dziedzinie komparatystyki prawniczej i tworzenia zrębów wspólnego europejskiego prawa prywatnego, jak również uczestnictwo w projekcie badawczym w zakresie międzynarodowych kontraktów handlowych. Zwróciła także uwagę na wkład profesora w kształcenie polskich doktorantów i habilitantów. – Wszyscy recenzenci (prof. dr hab. Wojciech Katner, prof. zw. dr hab. Wojciech Dajczak, prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan, *przyp. red.*) – podkreśliła autorka laudacji – zgodnie stwierdzili, że ze względu na wybitne osiągnięcia nie tylko na polu naukowym, ale także w budowaniu jednolitego prawa prywatnego europejskiego oraz więzi z nauką polską, w tym długoletnią współpracę naukową z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, profesor Christian von Bar, wyjątkowej miary uczony, znajdujący uznanie nie tylko w Europie, ale i na całym świecie, w pełni zasługuje na nadanie mu najwyższej godności akademickiej, doktora *honoris causa* śląskiej *Alma Mater*.

Po uroczystej ceremonii głos zabrał dostojny doktor. – Wobec zaszczytu, jaki stał się moim udziałem, przepełnia mnie wielka radość – powiedział profesor von Bar i, nawiązując do rodzinnych rodowodów, skonsta-

tował: – Miejsce, w którym się znajduję, jest mi bliskie. Moja rodzina oraz rodzina mojej żony pochodzą ze Śląska, więc oboje z rozrzuwieniem patrzmy na ten niezwykle urodny region. Jestem świadom trudnych zaszciości historycznych. Nie przeszły one całkowicie do historii. Pozostaną raczej dożywotnio udziałem mojego pokolenia, podobnie jak pokolenia moich rodziców i dziadków. Tym bardziej serdecznie chciałbym podziękować za zaszczytne przyjęcie mej skromnej osoby w poczet osób uhonorowanych przez Uniwersytet Śląski. Dziękuję za tę podniosłą uroczystość.

Laureat Nagrody Leibniza przypomniał, że spotkania i nawiązywanie bliskich relacji koleżeńskich zawdzięczamy jednak w dużej mierze Unii Europejskiej. – Uważam możliwość porozumienia na poziomie ponadnarodowym za olbrzymie dobrodziejstwo... i jedno z największych osiągnięć cywilizacyjnych w historii naszego kontynentu.

Profesor Christian von Bar w okolicznościowym wykładzie skupił swoją uwagę na dążeniach do wprowadzenia jednolitego prawa sprzedaży, przypominając jednocześnie, że Polska, podobnie jak inne kraje członkowskie, potrzebuje modernizacji prawa prywatnego, w szczególności zaś prawa umów. O ile jednak w tej kwestii nie ma wątpliwości, że normy prawa prywatnego międzynarodowego państw członkowskich UE będą miały w niedalekiej przyszłości całkowicie europejski charakter, o tyle w odniesieniu do kodyfikacji materialnego prawa cywilnego trudno o optymizm: – Obecnie nie ma najmniejszych szans na wprowadzenie Europejskiego Kodeksu Cywilnego – nie dlatego, że samo określenie 'kodeks' wywołuje alergię w niektórych regionach Europy, lecz ze względu na brak woli politycznej, czy nawet możliwość zebrania pełnej wiedzy niezbędnej do jego opracowania. Mapa prawa europejskiego

ciągle zawiera zbyt wiele białych plam, między innymi w dziedzinie prawa rzeczowego. (...) W chwili obecnej opór ideologiczny uniemożliwia dalszą dyskusję. W tym przynajmniej zakresie zgaszono aż do odwołania światło na końcu tunelu – stwierdził specjalny doradca wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej ds. strategicznych kwestii rozwoju Europejskiej Przestrzeni Sprawiedliwości i Praw Podstawowych Viviane Reding.

Piękną tradycją śląskiej *Alma Mater* stały się rzeźby-pamiętki, którymi obdarowywani są doktorzy *honoris causa*. Już po raz siódmy dzieło autorstwa dr hab. Krystyny Pasterczyk z Katedry Rzeźby Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego uświetniło tę doniosłą uroczystość akademicką. Symbolikę pracy zatytułowanej *Lex Naturalis* przedstawiła prodziekan cieszyńskiego Wydziału Artystycznego dr hab. Bogumiła Mika: – Onyksowa księga opatrzona tytułem *Lex naturalis* aspiruje do odczytania jej jako księgi *Prawa naturalnego* (boskiego), będącego w opozycji albo raczej u podstaw *Prawa stanowionego* (ludzkiego). Obiekt składa się z dwóch kamiennych elementów: woluminu oraz jajka. Jego konstrukcja opiera się na dwóch prostych formach (owoidalnej i prostopadłościennych), połączonych ze sobą prawem grawitacji. To naturalne prawo należące wprawdzie do fizyczności, w szerszym refleksyjnym oglądzie tej pracy zyskuje także wymiar metaforyczny i dotyczy podstawowego ładu rządzącego rzeczami i zdarzeniami świata, w którym żyjemy – wyjaśniała prodziekan. *Lex naturalis* zasili autorską serię *Biblioteki Honoris*, zapoczątkowaną przez autorkę w czerwcu 2010 roku.

W uroczystości uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz samorządowych i miejskich miast akademickich Uniwersytetu Śląskiego, senatorowie RP, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, palestry i sądownictwa z całej

go kraju, naukowcy z polskich i zagranicznych uczelni humanistycznych, władze Uniwersytetu Śląskiego a także rodzina i przyjaciele profesora Christiana von Bara.

Podziękowania, gratulacje i słowa najwyższego uznania złożyli na ręce dostojnego doktora honorowego przedstawiciele różnych środowisk: naukowych, krajowej i śląskiej palestry, notariusze. Prof. dr hab. Irena Lipowicz, zabierając głos zarówno w imieniu środowiska akademickiego, jak i rzecznika praw obywatelskich, wskazała na historyczny wymiar uroczystości, rozpatrując ją z perspektywy przemian, które dokonały się w Polsce po 1989 roku: – Profesor von Bar wybrał trudną drogę zmiany świata. Te same godności, honory, szacunek, szczęście w pracy naukowej mógłby znaleźć przecież nie próbując zmienić rzeczywistości. Nie jest to konieczny składnik drogi akademickiej.

Prof. Lipowicz zapewniła, że właśnie tu, na Uniwersytecie Śląskim, gdzie wielu naukowców wybrało również drogę reform i zmian, praca i wysiłek doktora honorowego mogą być najgłębiej zrozumiane. – Odnajduję w zaangażowaniu profesora von Bara część tego ducha, który jest nam tak bliski i znany. I dlatego szczególnie cieszyłam się, kiedy Polska w okresie swojej Prezydencji zaangażowała się po stronie, a nie przeciw temu projektowi.

Rzecznik Praw Obywatelskich wskazała także na kolejny historyczny aspekt. – Usłyszeliśmy tu pięknie odśpiewane *Gaude Mater Polonia* w wykonaniu chóru „Harmonia”. Polska rzeczywiście może się cieszyć, że tę godność honorową otrzymuje osoba o śląskich korzeniach. Przodkowie profesora von Bara są częścią naszej historii, podobnie jak przodkowie małżonki pana profesora. Musiało minąć wiele lat, strasznych lat, byśmy mogli tu, w Katowicach, nazywać budynki imieniem niemieckiej noblistki pochodzącej z Katowic. Ale to już przyszło. Nasz kraj jest dumny z tego, że macie państwo śląskie korzenie. W tym sensie jest to piękny dzień dla Śląska i jest to również piękny dzień dla Polski – zakończyła prof. Irena Lipowicz.

Konsul honorowy Republiki Austrii mecnas Józef Fox, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach Piotr Bober, prezes Izby Notarialnej w Katowicach Jacek Wojdyło, składając profesorowi gratulacje w imieniu swoich środowisk, wyrażali uznanie dla jego dorobku naukowego i osiągnięć organizacyjnych, a także podziw za entuzjazm i konsekwencje w działaniu, mimo tak wielu przeciwności.

Jak powiedział JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś: – Do grona dostojnych doktorów honorowych Uniwersytetu Śląskiego dołączyła wielka postać – pierwszy prawnik Unii Europejskiej. ■

Maria Sztuka



foto: Agnieszka Sikora

W uroczystości uczestniczyła żona profesora Ingard von Bar

Rozmowa o wynikach tegorocznej rekrutacji z prorektorem ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr. hab. Ryszardem Koziółkiem

Tłok na kierunkach humanistycznych

■ **Minęło już kilka tygodni od uroczystej inauguracji roku akademickiego, możemy więc podsumować efekty tegorocznej rekrutacji.**

– Ona trwa nadal, możemy więc mówić tylko o wynikach przybliżonych, na wielu wydziałach nie zostały jeszcze ostatecznie zamknięte listy studentów pierwszego roku, ale to zjawisko powtarza się od lat. Przedłuża się również rekrutacja na studia niestacjonarne i studia drugiego stopnia.

■ **Wiemy natomiast dokładnie, iloma miejscami dysponował w tym roku akademickim Uniwersytet Śląski...**

– Na 53 kierunkach studiów przygotowaliśmy 17 748 miejsc. W tym na studiach stacjonarnych 10 191, a na niestacjonarnych – 7557. Ponieważ wszystkie kierunki i formy studiów objęte są systemem Internetowej Rejestracji Kandydatów, możemy podać dokładne dane. Do 25 września zarejestrowano 26 604 zapisy kandydatów, w tym na studia stacjonarne 21 686, a na niestacjonarne – 4 918. Na ten wynik na pewno duży wpływ miała atrakcyjna oferta, między innymi uruchomienie czterech nowych kierunków. Na Wydziale Nauk Społecznych po raz pierwszy odbyła się rekrutacja na dziennikarstwo i komunikację społeczną oraz doradztwo filozoficzne i *coaching*, na Wydziale Filologicznym pojawiła się komunikacja promocyjna i kryzysowa, natomiast Wydział Artystyczny zaofertował projektowanie gier i przestrzeni wirtualnej.

■ **W porównaniu z ubiegłym rokiem możemy mówić o wzroście czy spadku zainteresowania?**

– Wynik jest porównywalny, a nawet nieco wyższy i to jest pierwsza refleksja, która nie potwierdza różnych czarnych wizji, zapowiadających potężny spadek zainteresowania studiami na uniwersytecie i naturalny, wynikający z niżu demograficznego deficyt kandydatów. Nie obserwujemy gwałtownego załamania liczby chętnych. Tym samym nie ma powodów do paniki – mam nadzieję, że potwierdzą to ostateczne wyniki – i obecny model kształcenia ani nie ulegnie załamaniu, ani nie będzie wymagał jakichś radykalnych zmian. Aby jednak nie popadać w nadmierny optymizm, trzeba przyznać, że odnotowujemy znaczny spadek liczby kandydatów na studiach niestacjonarnych. Nie jest to wyjątkowa specyfika naszej uczelni. Taką tendencję można zaobserwować w całym kraju.

■ **Jaka może być tego przyczyna?**

– Przede wszystkim wpływ na to ma sytuacja demograficzna. Niż demograficzny jest faktem, ale równocześnie nie może on być czynnikiem decydującym w planowaniu procesu kształcenia uniwersyteckiego. Niż ma charakter fluktuacyjny, za kilka lat minie i liczba kandydatów automatycznie wzrośnie, nie można więc po spadku zainteresowania natychmiast zmieniać modelu kształcenia. Uniwersytet nastawiony jest na dłuższe trwanie, nie na jeden czy kilka cykli edukacyjnych. Ponadto wiele uczelni zwiększyło limity przyjęć na studia dzienne, tak więc mając do wyboru: stacjonarne i niestacjonarne, młodzi ludzie wybierają, i to jest naturalne, jednak te pierwsze. Decydującym czynnikiem pozostaje rachunek ekonomiczny i wzrost kosztów utrzymania. Nie zapominajmy także o wciąż rosnącej liczbie nowych szkół wyższych. W tej kategorii plasujemy się na pierwszym miejscu w Europie, mamy ich ponad czterysta. Może wkrótce dojdzie do sytuacji, o ile już tak się nie



↑ Prof. UŚ dr. hab. Ryszard Koziółek, prorektor ds. kształcenia i studentów

stało, w której miejsc na studiach stacjonarnych będzie więcej niż potencjalnych kandydatów.

■ **Jakie kierunki cieszyły się w tym roku na Uniwersytecie Śląskim największym zainteresowaniem?**

– To są bardzo interesujące informacje. Najpopularniejsze okazały się, prowadzone w ramach kierunków neofilologicznych, programy językowe i tłumaczeniowe. Śląska filologia angielska poczyniła w ostatnim czasie szereg bardzo atrakcyjnych i skutecznych posunięć, które przysporzyły jej wielu nowych kandydatów. Język angielski, który stał się łąciną naszego świata, przestał być już dobrem ekskluzywnym dla absolwentów anglistyki. Rynek został nasycony odpowiednią liczbą nauczycieli, konsultantów, tłumaczy... Koledzy odpowiedzialni za programy studiów szybko rozpoznali zapotrzebowanie na tłumaczenia z języków „egzotycznych” jak: arabski, chiński, japoński. Już pojawiły się propozycje wzbogacenia oferty o język turecki i koreański. W niekwestionowanej czołówce pozostaje filologia angielska ze specjalnością tłumaczeniową z... językiem chińskim. Tu o jedno miejsce ubiegało się ponad czternastu kandydatów, niewiele mniej, bo blisko trzynastu startowało na specjalność tłumaczeniową z językiem japońskim. Ponad dziesięć osób przypadło na jedno miejsce na realizacji obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografii, prawie tyle samo na reżyserii. Na filologii angielskiej ze specjalnością:

język biznesu, kultura-media-translacja, projektowanie rozrywki interaktywnej oraz lokalizacja gier i oprogramowania, specjalność tłumaczeniowa z językiem arabskim, niemieckim zamierzają studiować siedmiu, ośmiu kandydatów. Ponad sześciu na psychologii, informatyce, dziennikarstwie, kulturze i literaturze angielskiego obszaru językowego, między pięciu a czterech – na filologii germańskiej, organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej...

■ **Wśród wymienionych kierunków nie ma matematyki, fizyki, chemii...**

- Nie było dla nas zaskoczeniem, że największym zainteresowaniem cieszyła się informatyka. Tradycyjnie już kierunki, które wymagają kompetencji w zakresie nauk ścisłych, czyli matematyka, fizyka czy chemia, mają mniej kandydatów, ale to nie jest powód do zmartwienia. Nikt nie wyobraża sobie przecież uniwersytetu bez tych kierunków, ale jednocześnie te wyniki uczą nas pewnego sceptycyzmu i dużej rozważliwości. Uczelnia podlega dwojakiemu naciskowi. Z jednej strony są to dyrektywy płynące z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które mocno dowartościowuje, wzmacnia i promuje kierunki techniczne – także przy pomocy znacznych preferencji finansowych w postaci różnorodnych zachęt czy stypendiów. Skala nacisków i środków wpompowanych przez ministerstwo w promocję tych kierunków nie przekłada się jednak na zainteresowanie studentów, które dla nas jest tym drugim, bardzo istotnym naciskiem. Rozwiązania problemu należy szukać w znalezieniu odpowiedzi na pytanie – dlaczego tak się dzieje? Trzeba zdiagnozować sytuację i podjąć odpowiednie skuteczne działania. W dalszym ciągu, jak widać, najbardziej obleganymi są jednak kierunki humanistyczne, których my przecież nie możemy ograniczać. Ten brak dostatecznej liczby kandydatów na kierunki techniczne może być spowodowany w dużym stopniu przeobrażeniami, jakie nastąpiły w ostatnich latach w Polsce. Zmniejszająca się liczba ośrodków przemysłowych nie jest zachętą do studiowania przedmiotów ścisłych, ponieważ rodzi to przekonanie o problemach ze znalezieniem pracy. Polska gospodarka opiera się na małych i średnich firmach. Interesariusze poszukują bardziej wykwalifikowanych pracowników fizycznych niż absolwentów szkół wyższych. Tu pojawia się pewien paradoks między kształceniem uniwersyteckim a wymogami rynku, który nie jest w stanie wchłonąć masowo specjalistów na przykład z socjologii, psychologii czy pedagogiki, podobnie jak i absolwentów kierunków ścisłych. Uczelnia nie może przejąć odpowiedzialności za kryzys czy bezrobocie, może natomiast starać się wyposażać studentów w skuteczniejsze instrumenty, pozwalające na umiejętne poruszanie się na współczesnym rynku.

■ **Uniwersytety nie mogą jednak stać beczynnie i nie reagować na potrzeby rynku.**

- To jest wyzwanie, które stoi przed każdą uczelnią. Przede wszystkim musimy wprowadzać specjalizacje na masowych kierunkach ogólnych i dostosowywać je do konkretnych wariantów rynkowych. Proces ten został już zapoczątkowany na naszym Uniwersytecie i przynosi, jak widać, efekty. Uniwersytet nie powinien histerycznie modyfikować głównych i tradycyjnych kierunków studiów, aby za wszelką cenę stać się bardziej „trendy”. Jednakże na kierunkach o dużej liczbie studentów warto rozszerzać ofertę kształcenia profilowanego, aby dać szansę wykorzystania wiedzy i umiejętności w określonym wariantcie specjalizacji zawodowej. Najlepszym dowodem na to jest zainteresowanie nowymi kierunkami, wszystkie one nie tylko wypełniły swoje limity, ale nawet pojawiły się nadwyżki. To jest sygnał, że obraliśmy słuszną drogę i nadal trzeba uelastyczniać programy z myślą o studentach, jego

potrzebach, zainteresowaniach w kontekście zmieniającego się wokół nas świata.

■ **Jaki był poziom wiedzy tegorocznych maturzystów?**

- Musimy nieco zmodyfikować pojęcie poziomu. Jeżeli porównujemy absolwentów liceów sprzed dwudziestu czy trzydziestu lat, to zapewne w takiej dziedzinie, jak na przykład kompetencja lekturowa – dzisiejszy maturzysta jest gorzej przygotowany. Ale wyizolowanie tej kompetencji jest błędem, ponieważ obecnie przychodzi kandydat, który kontaktuje się z kulturą czy w niej uczestniczy nie tylko wyłącznie poprzez tekst literacki, ale także za pośrednictwem innych mediów. Tak więc wiele zależy od tego, o co będziemy pytać, jeśli o kompetencje kulturowe w odniesieniu, na przykład, do kultury literackiej, to okaże się, że są one mniejsze, ale jeśli zapytamy o jego inne kompetencje, związane na przykład z komunikacją internetową, z wiedzą, umiejętnością i rozumieniem obrazu filmowego czy uczestnictwem w kulturze muzycznej – wynik będzie o wiele wyższy. Byłbym więc bardzo ostrożny w stwierdzeniu, że mamy do czynienia ze słabszymi, gorzej przygotowanymi kandydatami. Przede wszystkim są oni inni, być może nowoczesny model kształcenia powinien uczyć się, jak wykorzystać te nowe kompetencje. Z całą pewnością utyskiwania zarówno humanistów, jak i nauczycieli przedmiotów ścisłych i przyrodniczych na braki w edukacji kandydatów na studia mają swoje uzasadnienie. Chciałbym jednak, abyśmy przestali myśleć jedynie o tym, czego oni nie potrafią, a zaczęli myśleć o tym, co potrafią, a o co dotychczas ich nie pytaliśmy. Zlikwidowanie czteroletnich liceów przyniosło efekty w postaci bardzo rozproszonej, wręcz chaotycznej wiedzy. Wydaje mi się, że przed polskimi uczelniami stoi konieczność wprowadzenia programów wyrównawczych na wielu kierunkach, czyli przejścia części obowiązków, które dawniej ciążyły na czteroletnich liceach ogólnokształcących.

■ **Jedną z atrakcji studiowania była możliwość udziału w programie Erasmus. We wrześniu Alain Lamassoure, przewodniczący komisji ds. budżetu w Parlamencie Europejskim, zapowiedział wycofanie się z kontynuacji programu i ogłoszenie jego upadłości...**

- To będzie wielka strata, mimo argumentacji wielu oponentów tego stylu studiowania uważam, że powinien on ulec pewnej modyfikacji, ale na pewno nie likwidacji. Przypadki, kiedy studenci nie potrafili w pełni wykorzystać szansy, jaką był pobyt w renomowanych ośrodkach naukowych, zdarzały się incydentalnie i można było im skutecznie przeciwdziałać. To zrozumiałe, że w obecnej dobie kryzysu koniecznością jest szukanie oszczędności, ale dlaczego właśnie Erasmus? Niepokojący jest również fakt, że nie pojawiają się żadne propozycje w zamian. Decyzja ta szczególnie dotyka nas, Polaków, dla których program ten był jedną z niewielu możliwości zapoznania studentów i pracowników z europejskimi standardami kształcenia, a przede wszystkim praktykowania mobilnego kształcenia! Jednocześnie poprzez porównanie studenci doceniali poziom naszej edukacji. Wielu studentów, wracających z zagranicznych ośrodków akademickich, dokonywało oceny nabytych w kraju kompetencji. Ten wynik był dla nas źródłem dużej satysfakcji, wracali bez kompleksów, nawet w dziedzinie tak mocno krytykowanego poziomu znajomości języków obcych okazywało się, że często radzą sobie lepiej niż ich koledzy z innych krajów. Przyszłość studiowania w Polsce i na świecie zależy od możliwie swobodnego korzystania z dobra, jakim jest uniwersytet. ■

Rozmawiała Maria Sztuka

12 października odbyło się oficjalne otwarcie Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (CINiBA)

Biblioteka otwarta!

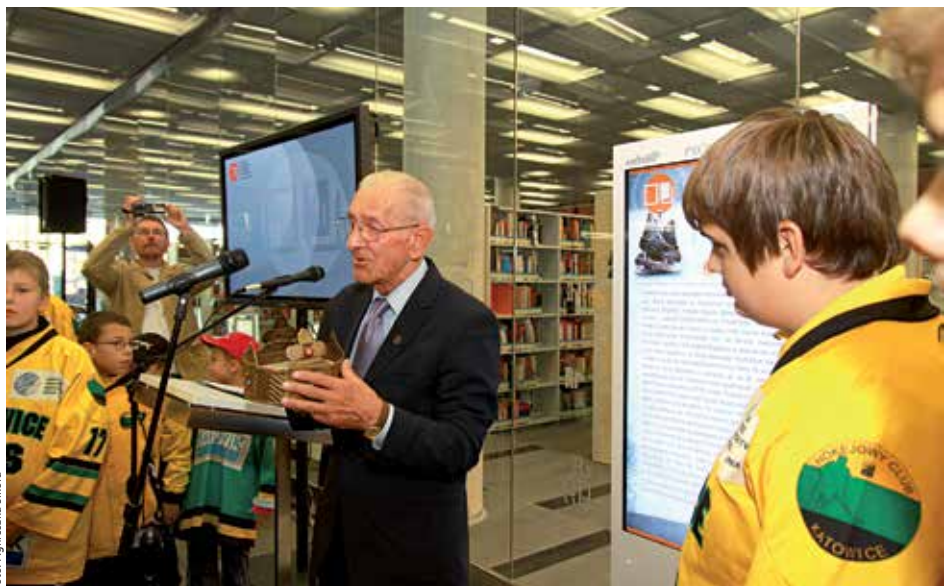
CINiBA to wspólna jednostka Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, stąd na zasoby nowej biblioteki złożyły się księgozbiory obu uczelni. Centrum zapewnia dostęp do krajowych i światowych publikacji naukowych w postaci tradycyjnej i elektronicznej. Do dyspozycji czytelników oddano kolekcję liczącą blisko milion woluminów książek i czasopism.

W uroczystości otwarcia Centrum wzięli udział przedstawiciele władz obu uczelni, środowisk biznesu, kultury, sztuki i polityki, a także pracownicy i studenci. Okolicznościowe przemówienia wygłosili rektorzy obu uniwersytetów, prof. zw. dr hab. Wiesław Banys i prof. zw. dr hab. Leszek Żabiński, oraz wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, arcybiskup senior dr Damian Zimoń i wieloletnia dyrektorka Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego Wanda Dziadkiewicz. Uroczystość poprowadził dyrektor Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej prof. UŚ dr hab. Dariusz Pawelec. W programie spotkania znalazło się m.in. odsłonięcie interaktywnej tablicy pamiątkowej lodowiska Torkat, którego dokonał Tadeusz Janik – były redaktor naczelny ogólnopolskiego dziennika „Sport” (ukazującego się w Katowicach), a także był hokeista AZS-u, który swój pierwszy mecz na Torkacie rozegrał w roku 1938.

Przypomnijmy, że gmach biblioteki stanął w miejscu, w którym znajdowało się kiedyś słynne w Katowicach lodowisko. Torkat został oddany do użytku w 1930 roku i był pierwszym sztucznym lodowiskiem w Polsce. Posiadał chłodzoną taflę, odkryte trybuny i budynek klubowo-techniczny w centrum jednej z trybun. Jego wybudowanie było warunkiem przyznania Polsce organizacji Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie w 1931 roku jako zabezpieczenie, gdyby warunki pogodowe nie pozwoliły rozegrać turnieju na lodowisku naturalnym w Krynicy. Rozgrywano na nim mecze hokejowe i zawody w łyżwiarstwie figurowym. Rywalizowali tu najlepsi sportowcy świata, a oklaskiwały ich wielotysięczne tłumy. Nie dziwi więc fakt, że w uroczystości otwarcia biblioteki uczestniczyli byli hokeiści, którzy niegdyś szlifowali po katowickim lodowisku. Na Torkacie odbywały się nie tylko imprezy sportowe, zimą funkcjonowała ogólnodostępna ślizgawka łyżwiarska, latem – kino plenerowe, odbywały się także występy artystyczne. Wystąpiła tu m.in. słynna wokalistka jazzowa Ella Fitzgerald. Obiekt dwa razy był niszczone przez pożar – po raz pierwszy w latach 50., a potem w 1973 roku. Po drugim pożarze zapadła decyzja o odbudowie lodowiska, jednak nigdy do tego nie doszło. Ruiny Torkatu przez wiele lat straszyły okolicznych mieszkańców oraz pracowników i studentów UŚ.



↑ Najważniejszym elementem wydarzenia było przecięcie wstęgi przez rektorów obu uczelni – prof. zw. dr hab. Wiesława Banysia i prof. zw. dr hab. Leszka Żabińskiego



↑ W programie uroczystości znalazło się m.in. odsłonięcie interaktywnej tablicy pamiątkowej lodowiska Torkat, którego dokonał redaktor Tadeusz Janik w otoczeniu młodych członków drużyny hokejowej GKS Katowice

Celem powołania do życia CINiBA było uruchomienie nowoczesnej księżnicy naukowej, spełniającej standardy XXI wieku – zarówno w dziedzinie udostępniania informacji niezbędnej do realizacji programów studiów obu uczelni, poprawy jakości nauczania poprzez zwiększenie potencjału badawczego i dostępności literatury naukowej w regionie, jak również zwiększenia roli Uniwersytetu Śląskiego oraz Uniwersytetu Ekonomicznego w międzynarodowych relacjach naukowych.

Projekt realizowany był w latach 2008–2012. Budowę Centrum oraz wyposażenie sfinansowano ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Użytkowników biblioteki na pewno ucieszy fakt, że znaczna część księgozbioru znajduje się w otwartych strefach i ma charakter ogólnodostępny. Oznacza to, że każdy egzemplarz można swobodnie przejrzeć i dopiero wtedy zdecydować, czy i na ile chce się z niego sko-

rzyszczać. W wolnym dostępie czytelnicy sami sięgają po książki na półce, by po zakończeniu korzystania z wybranych egzemplarzy odłożyć je na wyznaczone miejsca (pomarańczowe boksy znajdujące się na regałach) lub wypożyczyć. Wypożyczanie książek znajdujących się w wolnym dostępie jest samoobsługowe dzięki interaktywnym urządzeniom samowypożyczalni, które umieszczone są na każdym poziomie gmachu CINIbA.

CINIbA oferuje ponadto 14 kabin pracy indywidualnej, wyposażonych w komputery lub z możliwością podłączenia własnego laptopa do internetu. Mogą z nich korzystać wszyscy czytelnicy, aczkolwiek pierwszeństwo przysługuje pracownikom naukowym i doktorantom, a w następnej kolejności studentom UŚ i UE.

Do dyspozycji czytelników oddane zostały również: mediateka (oferująca dostęp do multimediów oraz stanowisk komputerowych, na których można odtwarzać płyty wymagające zainstalowania programu i zrestartowania komputera), pracownia komputerowa (z 21 terminalami posiadającymi dostęp do sieci) oraz liczne czytelnie.

Warto zaznaczyć, że Centrum otwarte jest także dla osób niepełnosprawnych, z różnymi rodzajami dysfunkcji organizmu. Na równi z innymi czytelnikami mogą korzystać z książek i czasopism oraz materiałów multimedialnych, wykorzystując specjalistyczne oprogramowanie i sprzęt komputerowy. Dyżurni bibliotekarze chętnie udzielają niezbędnej pomocy, np. dostarczają zamówione materiały czy pomagają w korzystaniu z księgozbioru w strefach wolnego dostępu. Osoby niesłyszące mogą korzystać z pomocy pracowników CINIbA, posługujących się w stopniu podstawowym językiem migowym. ■

Opracowała Agnieszka Sikora



foto: Agnieszka Sikora

↑ Wypożyczanie książek znajdujących się w wolnym dostępie jest samoobsługowe

20 i 21 września w Ogródzieńcu odbywała się konferencja naukowa poświęcona pamięci prof. dr. hab. Waleriana Pańki

Własność gruntowa a planowanie przestrzenne



foto: Lukasz Smakiewicz

↑ Od lewej: prezes Rady Izby Notarialnej w Katowicach Jacek Wojdyło, kierownik Katedry Prawa Rolnego i Gospodarki Przestrzennej prof. dr. hab. Teresa Kurowska oraz dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz

Konferencja została zorganizowana przez Katedrę Prawa Rolnego i Gospodarki Przestrzennej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego przy współudziale Fundacji Wydziału Prawa i Administracji UŚ i Izby Notarialnej w Katowicach. Stanowiła okazję do przypomnienia sylwetki tragicznie zmarłego prof. dr. hab. Waleriana Pańki – wybitnego profesora Uniwersytetu Śląskiego, posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Uroczystego otwarcia konferencji i przywitania uczestników dokonał dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz. Wśród zaproszonych gości konferencji znaleźli się m.in. wicewojewoda śląski Stanisław Dąbrowa, prorektor UŚ ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny, dyrektor Ośrodka Kształcenia Samorządu Terytorialnego im. Waleriana Pańki Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej Ewa Pytasz, pierwszy przewodniczący Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej dr Michał Kalitowski oraz przewodnicząca KZ UŚ NSZZ Solidarność Ewa Żurawska. Obecni byli także przedstawiciele doktryny prawa i praktycy zajmujący się problematyką planowania i zagospodarowania przestrzennego. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosiła dr hab. Teresa Kurowska, kierująca Katedrą Prawa Rolnego i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Śląskiego.

Konferencja stanowiła platformę wymiany poglądów przedstawicieli nauki i praktyki,

zajmujących się problematyką planowania i zagospodarowania przestrzennego, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów wiejskich. Uczestnicy przypomnieli, że właśnie śp. prof. dr. hab. Walerian Pańko dostrzegł rolę funkcji koordynacyjnej planowania przestrzennego, rozumianej jako zharmonizowanie działań i organizację współpracy działających w przestrzeni podmiotów i kojarzenie ich interesów. Do dziś nie straciła ona na aktualności. Uczestnicy w dyskusji podkreślili potrzebę zapewnienia zgodności inwestycji na obszarach wiejskich, ze szczególnym uwzględnieniem inwestycji współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Rodzi to konieczność takiego ich usytuowania w planie miejscowym, aby wielkość i rozmieszczenie odpowiadały nie tylko wymogom produkcji rolnej, ale umożliwiały wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich. W trakcie obrad poruszono także problematykę planowania przestrzennego na terenach górniczych i ochrony złóż kopalin w systemie planowania przestrzennego. Ponadto podkreślono wagę problematyki odpowiedzialności gmin z związku z uchwaleniem lub zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Podczas konferencji wygłoszono ponad 20 referatów, które zostaną opublikowane w *Studia Iuridica Agraria*, pod red. T. Kurowskiej i S. Prutisa. Uczestnicy konferencji podjęli decyzję o kontynuowaniu problematyki w ramach cyklicznych konferencji w przyszłości. ■

Dorota Łobos-Kotowska

Profesor Włodzimierz Wójcik (29 maja 1932 – 30 września 2012)

Pozostanie naszym Przewodnikiem

Na spotkanie można się umówić – uprzednio długo je planując, myśląc o szczegółach. Spotkania mogą też mieć charakter przypadkowy, niespodziewany. Można spotkać kogoś „twarzą w twarz” lub pośrednio; w miejscu uzgodnionym, specjalnie wybranym, albo „po drodze”, w miejscu niemającym dla owego spotkania większego znaczenia. I o tych pierwszych, oczekiwanych, i o tych drugich, spotkaniach „przygodnych” (w obu przypadkach umiejscowionych w przestrzeni Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, Europy), pisywał Profesor Włodzimierz Wójcik – ceniąc wartość podróży i prywatnego odkrywania miejsc odległych, a jednocześnie swe trwałe zakorzenienie.

Wiele publikacji Włodzimierz Wójcik poświęcił legendzie Józefa Piłsudskiego w literaturze dwudziestolecia. Jego najważniejsze rozprawy dotyczyły także Leopolda Staffa, Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Józefa Wittlina, Stanisława Balińskiego, Zofii Nałkowskiej, Leona Kruczkowskiego, Zofii Romanowiczowej, Marii Kuncewiczowej, Tadeusza Borowskiego, Tadeusza Różewicza. Kolejne szkice naukowe w naturalny sposób formowały książki, m.in.: *Zofia Nałkowska* (1973), *Nadzieje i złudzenia. Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej* (1978, wyd. rozszerzone w roku 1987), *Estetyzm, realizm, polityka* (1981), *Skamandryci i inni nad Sekwaną* (1995), *W Polsce i na obczyźnie. O twórczości Zofii Romanowiczowej* (1999), *Staff i Różewicz* (1999), *Powrót do Nałkowskiej* (2004), *Spotkania zagłębiowskie* (2006), *Zagłębiowskie impresje* (2006), *Nasze polskie miasteczka. Nasze zagłębiowskie ścieżki* (2008), *Moje cztery pory roku* (2011).

Tropem poetycko-biograficznych podróży i spotkań Profesor podążał od lat. Chętnie o tym opowiadał w murach uczelni, podczas wspólnych wyjazdów na konferencje, w okolicach łagiskiej „hacjendy”, w swoim – jakże troskliwie pielęgnowanym – przydomowym ogródku w Sosnowcu. Czytanie literatury (i obecność „w literaturze”) oznaczała dla niego poznawanie człowieka i rozumiejącą lekturę świata, zgodnie z przeświadczeniem, iż w przekaz artystyczny na trwałe wpisane jest doświadczenie życiowe autora. Jednym z miast, które Go urzekły, był Paryż, jawiący się nam jako miejsce szczególne: długich dyskusji w uroczych kafejkach, spotkań artystów z całego świata, spacerów po bulwarach i okazałych parkach. Nie dziwi więc fakt, iż jedną z książek poświęcił właśnie „francuskiemu fenomenowi” i poszukiwaniu śladów polskiej obecności. Francja stała się ważnym miejscem w biografii twórców związanych z grupą Skamander, których Profesor wysoko cenił. W niepodległym państwie skamandryci dawali wyraz radości podróżowania „turyistycznego”, poznawania świata, poszukiwania inspiracji, by we wrześniu 1939 roku doświadczyć aktualizacji sytuacji romantycznego wygnańca. Dla Włodzimierza Wójcika liczyło się poszukiwanie zapisu autentycznego, odkrywanie intelektualnego wymiaru „prawdy osobowości”.

Prace Włodzimierza Wójcika przenika refleksja o trudnym stuleciu, mowa wszak nie tylko o egzotycznych wyprawach, inspirujących wędrownikach na Wschód i Zachód postrzeganych jako fakty jednostkowe, również o doświadczeniu wędrownika jako figury ludzkiego losu. Wędrownik człowieka XX wieku – w ujęciu wcielonego mitu rajskiego wygnania. Włodzimierza Wójcika intrygował obraz dookreślonej „przestrzeni kulturowej”, wpisywanej w utwory literackie i – traktowane na równych wobec nich prawach – dzienniki, notatniki, listy; obserwował ewolucję postaw i „zachowań pisarskich”; myślał o źródłach naszych fascynacji europejskością, nowoczesnością.

Charakterystyczna wydaje mi się dziś książka o opowiadaniach i powieściach Zofii Romanowiczowej. W składających się na nią szkicach



foto: Agnieszka Sikora

dostrzeżemy przede wszystkim etapy podróży w mikroprzestrzeni poszczególnych powieści, dzięki czemu autor oznaczał punkty ważne dla panoramicznego ujęcia tego dorobku. Zrazu sięgał po wiersze obywatelskie, odkrywał ślady sprzed lat, które wpłynęły na formułę prozy Romanowiczowej, i obserwował pokłady biografii – z przeświadczeniem, iż choć przechowująca ślady cierpienia pamięć wiedzie ku kresowi, odkryć może jednak „wymiar humanistyczny”. Nieprzypadkowo więc, gdy wskazywał światopoglądowe „pęknięcia”, psychiczne załamania bohaterów i konsekwencje wyborów, powracały nazwiska pisarzy różnych, doświadczonych przez wojnę, generacji.

Również w książce o Staffie i Różewiczu przedmiotem zainteresowania okazują się – na przykład – ślady włoskie i liryczne podróże pierwszego z nich, fascynacje literaturą i myślą Wschodu. Pamiętam, że Włodzimierz Wójcik bardzo cenił *Wiklinę*, zbiór odkrywający nowe oblicze liryki Staffa (prywatność, odczucie mijających chwil, radosne rozbłyski i refleksyjne „wyciszenia”). Chętnie odkrywał sploty biografii i literackich dialogów, sploty „światowości” i swojskości, egzotyki i – jak w przypadku Staffa – rodzimego, wiejskiego pejzażu.

Publikacje i wykłady (uniwersyteckie czy popularnonaukowe) Profesor przygotowywał jako wnikliwy czytelnik, który nie skrywa swoich emocji, i jako historyk literatury, który ocala zjawiska życia literackiego, nie stroniąc od sądów wartościujących. Jego prace wynikały z konsekwentnej obecności pośród ludzi pióra, z wieloletnich obserwacji i przedsięwzięć badawczych. Wynikały z życia pośród ludzi wędrujących w przestrzeni świata i przestrzeni języka, poszukujących indywidualnego tonu. Ta odrębność była dla Włodzimierza Wójcika ważna, wszak ona decyduje ostatecznie o obliczu artystycznym. Istnieje też jeszcze jedna strona twórczej obecności: uchwytne w artystycznej kreacji „przestrzeń człowieka”. O niej Włodzimierz Wójcik nigdy nie zapomniał.

Istnieją takie obszary literatury, które – z rozmaitych powodów – odwiedzamy niezmiernie rzadko. Są też inne, które opuszczamy na krótko, wciąż odczuwając ich bliskość i swojskość. Bywa, że w nich właśnie możemy się „zadomowić” i do nich powracać. Z upływem lat mapy takich miejsc i okolic bliskich literaturoznawcom stają się coraz bardziej czytelne. Na mapie Włodzimierza Wójcika od wielu lat istotny punkt orientacyjny wyznaczało dzieło Zofii Nałkowskiej – od niego wszak zaczynał naukową podróż. Pojawiały się potem teksty krótsze, innym razem „pojemniejsze”, ujmujące aktualnie nurtujący badacza problem. We wspomnianej już książce *Powrót do Nałkowskiej* autor podążył w stronę eseistycznej swobody. Przybliżał powieściopisarkę młodą i dojrzałą, zrazu pewną swych estetyzujących sztukę przekonań i zmieniającą się, poszukującą „form adekwatniejszych”. Powroty do określonych motywów i myśli niezadko przemieniają się tutaj w notatki na marginesie dziennika Nałkowskiej, a przy tym – co zawsze intryguje czytelnika – pozostawiają ślady niezwykłego temperamentu piszącego. Ważne są dla Wójcika-monografisty owe punkty odniesienia, interesują go bowiem wątki przewodnie, ale i tematy pojawiające się gdzieś „z boku”, choć nie będące zwykłym marginesem. Uchwycenie zasady pisarskiej obecności w zmieniającym swe oblicze świecie oraz rozumne zbliżanie się do dramatycznych splotów życia i artystycznego świadectwa uznać przyjdzie za istotne znamiona badawczych i edukacyjnych przedsięwzięć Włodzimierza Wójcika. Odkrywając indywidualny tekst biografii, możemy precyzyjnie odczytać wspólny tekst kultury.

W kręgu zainteresowań Profesora sytuowały się literackie mity, związki sztuki słowa z polityką, artystyczne osiągnięcia ludzi pióra pozostających na obczyźnie. Równocześnie z tym nurtem badań liryczno-prozatorsko-dramaturgicznego pejzażu „ojczyzny i obczyzny” łączyły się dociekania regionalistyczne. W książkach *Spotkania zagłębiowskie* i *Zagłębiowskie impresje* zestawiał szkice związane właśnie z konkretnym regionem, ale nie zamykał się w wąsko pojętej formule opisu regionalistycznego – „dośrodkowego”, egocentrycznego, z powodu zaborczej „wsobności” zmieniającego perspektywę rzetelnego oglądu. Włodzimierz Wójcik podjął niegdyś wyzwanie systematycznego i konsekwentnego zestawiania sprawozdań z życia kulturalnego Zagłębia Dąbrowskiego: analizował teksty literackie powstające tutaj i tego miejsca dotyczące, komentował wydarzenia związane z przyjazdami znanych ludzi pióra, spotkaniami autorskimi,

prezentował sylwetki. Ale też raz jeszcze dodać trzeba, iż owe świadectwa wynikały bezpośrednio z aktywnej obecności w kulturze regionu ich autora – uczestnika, współtwórcy, obserwatora. Co ważne: pisarstwo nie było dla Profesora autorem wybranych, pojedynczych książek, lecz autorem wszystkich książek, które wyszły spod jego pióra. Zarówno wyjątkowych, jak i świadczących o regresie, dobrych i przeciętnych. Stąd rejestry tytułów i konsekwentna datacja, pozwalająca uchwycić rytm pisarsko-wydawniczy. Dopiero później, ze strefy ponawianych odczytań, wyłania się ocena i zarys hierarchii. Dla Profesora liczył się efekt literacki dzieła wpisanego w tekst biografii. Szkice stawały się niekiedy małymi panoramami, innym razem portretami. Nigdy nie zapominał o tych, którzy odeszli. Gdy przybywało bolesnych rozstań, z którymi próbuje dramatycznie mierzyć się nasza pamięć, przybywało jego wspomnień.

Autor *Spotkań zagłębiowskich* nie należał do grona archiwistów izolujących się w przestrzeni bibliotecznej. Owszem, poruszał się w księżnicy, która swoimi zbiorami wymownie świadczy o przeszłości: gwarantuje obecność autorom i dziełom sprzed lat, ewokuje myśli o historycznym *continuum*, pozwala dostrzec współbrzmienia i dysonanse tekstów dawnych i nowych. Wciąż jednak, unikając sporządzania laboratoryjnych preparatów, poszukiwał znaków prywatności regionu w przestrzeni uniwersum. Troszczył się o przyszłość regionalistyki, jak notuje w jednym z felietonów zagłębiowskich – „regionalistyki nowoczesnej”. Rozsądnej i rozumnej. Snując myśli o centrum i peryferiach, granicach prowincji realnej i mentalnej, przypominał jakiś czas temu: „Kiedy pierwszy raz przybyłem do Londynu, to nie moi przyjaciele ciągnęli mnie do British Museum, mimo że byli w angielskiej stolicy zadowoleni od 1945 roku. To właśnie dzięki mojej inicjatywie – przybyłszy z Kraju – po raz pierwszy ujrzeli oni w całej okazałości zbiory tej przebogatej placówki. Ja byłem ich przewodnikiem. Czyż to nie paradoks...?”. Profesor Włodzimierz Wójcik pozostanie naszym Przewodnikiem, z troską rozwijającym przez lata swą narrację o miejscu oraz czasie, niezacierającym śladów własnego doświadczenia i charakterystycznych tonów iście sarmackich emocji. Bywał człowiekiem w podróży, ceniącym wiedzę o świecie i kulturowych osobnościach, pozostawał Przewodnikiem stąd, człowiekiem Uniwersytetu i ukochanej „małej ojczyzny”. ■

Paweł Majerski



foto: Agnieszka Sikora

4 października społeczność akademicka pożegnała śp. Profesora Włodzimierza Wójcika podczas mszy w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach, a następnie odprowadziła do miejsca wiecznego spoczynku na cmentarzu w Będzinie-Łągiszy

Osiemdziesiąte urodziny Profesora Włodzimierza Wójcika

Misja życiowa – rozdawać siebie

Kiedy 31 maja 2012 roku świętowaliśmy w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu osiemdziesiątą rocznicę urodzin prof. zw. dr. hab. Włodzimierza Wójcika, nie sądziliśmy, że będą to, niestety, ostatnie urodziny Jubilata.

Pomysł dyrekcji sosnowieckiej księżnicy opierał się na tym, by zdedykować jeden wieczór z Sosnowieckich Dni Literatury, w których prof. Wójcik wielokrotnie brał czynny udział, i podziękować mu za okazywane wsparcie. Dziś już wiemy, że wieczór ten zapisze się w naszej pamięci jako czas wyjątkowy i ważny – bo ostatni, gdy widzieliśmy naszego Profesora szczęśliwego.

Sala kinowa biblioteki, w której zgromadzili się przybyli na spotkanie goście, pękała w szwach. Nic dziwnego, uczcić „okrągłe” urodziny prof. Wójcika chciała nie tylko rodzina, ale także jego bliżsi i dalsi przyjaciele, współpracownicy oraz uczniowie. Licznie zjawili się literaturoznawcy i językoznawcy, pisarze, poeci, ludzie związani z szeroko rozumianym życiem kulturalnym, ale i ci, którzy z kulturą na co dzień niewiele mają wspólnego, ci, którzy bywali częstymi gośćmi ogródka przy ul. Brzozowej w Sosnowcu i ci, z którymi prof. Wójcik prowadził długie rozmowy (nie tylko) o literaturze.

– Uczony, pisarz, przyjaciel. Ale żeby czuć się prawdziwym przyjacielem i gromadzić tak liczne grono przyjaciół wokół siebie, trzeba być w przyjaźni szczodrym. I prof. Wójcik takim właśnie jest – mówił prof. zw. dr. hab. Marian Kisiel, który prowadził tę niezwykle urodzinową imprezę. Ciepłym słowom i życzeniom, kwiatom i wspomnieniom, wruszeniom i żartom nie było końca. Podkreślano nie tylko dobroć Jubilata, ale także jego niebagatelne zasługi dla różnorodnych organizacji i stowarzyszeń, z jakimi współpracował. Jednym ze znaków uznania dla prowadzonej na różnych polach działalności proregionalnej była, wręczona przez przedstawicieli Instytutu Zagłębiowskiego, statuetka Zagłębiowskiego Pegaza w dziedzinie kultury.

O roli, jaką prof. Wójcik odegrał w historii Uniwersytetu Śląskiego, przypominał JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś: – Przy-



↑ Dostojnemu Jubilatowi gratulacje złożyli, między innymi, przedstawiciele władz uczelni i Wydziału Filologicznego UŚ

szłość UŚ jest zapewniona wtedy, kiedy uniwersytet ma takich profesorów, jak Włodzimierz Wójcik. To człowiek-instytucja, model profesora zwyczajnego, honorowego profesora UŚ, który dla nas wszystkich jest bez wątpienia wzorem. Tacy powinni być profesorowie.

Słowa podziwu i wdzięczności wygłaszali kolejno zabierający głos goście, wśród których znaleźli się również przedstawiciele władz miejskich. Tę serdeczność prof. Wójcik potrafił odwzajemnić podwójnie. Dziękując wszystkim, mówił: – Sympatyczne jest to, że moje środowisko jest w jakimś sensie dumne z mojej aktywności i żywotności. Za ten ciepły stosunek do mnie, przekazane gratulacje i życzenia, wszystkim dziękuję. Mimo zawirowań historii, życie obeszło się ze mną przyzwicie. Byłem nagradzany, wyróżniany, odznaczany i honorowany przez władze państwowe i samorządowe, uczelnie i organizacje oraz związki twórcze. Nie mogę narzekać. Przeżyłem wiele radości i trochę dojmującego cierpienia. Ale taka jest ludzka egzystencja. Dziękuję losowi za różnorodność i bogactwo doznań.

Profesor doświadczył rozmaitych smaków i goryczy życia, stąd rozumiał „nadzěrki”, cierpienia, smutki i obawy innych. Rozdawał siebie spotykany na swej drodze ludziom, nie oczekując niczego w zamian. Wszędzie było go pełno i zawsze miał ze sobą aparat fotograficzny, by uwiecznić uciekające obrazy i chwile. Potrafił zjednywać sobie ludzi jednym gestem czy słowem. A sympatia i szczere zainteresowanie okazane innym – zawsze wraca. Namacalnym dowodem stali się właśnie składający życzenia urodzinowe, obecni w sali kinowej MBP w Sosnowcu goście, z których opowieści wyłaniał się właściwie jeden spójny obraz Profesora – kochającego Łagiszę i Sosnowiec, literaturę i życie, troszczącego się o rodzinę i przyjaciół, doceniającego swoich mistrzów człowieka.

Swoim przyjaciołom kładł na trumnie – jako symboliczny znak podziękowania – ściętą z krzewu gałązkę laurową, zaś żywe szczyty, wraz z życzeniami „długiego, szczęśliwego i mądrego życia”, ofiarowywał swoim uczniom. Z tych uczniów wyrosli dojrzały badacze, w których pamięci i sercach prof. Włodzimierz Wójcik pozostanie człowiekiem radosnym, ciepłym, rodzinnym i obdarzonym niebywałym poczuciem humoru; opiekunem, który serdecznie „obłapiając”, otaczał wszystkich opieką. Takiego zatem, jakim był, obchodząc swoje osiemdziesiąte urodziny. Takiego więc, jakim był przez całe swoje życie. ■

Agnieszka Nęcka



↑ W wypelnionej po brzegi sali, w pierwszym rzędzie zasiadła Rodzina Profesora Włodzimierza Wójcika

Z wielkim bólem i smutkiem
oraz w poczuciu niepowetowanej dla świata nauki straty
informujemy, że 30 września 2012 roku odszedł od nas

Śp.

Prof. zw. dr hab. Włodzimierz Wójcik

Profesor Honorowy Uniwersytetu Śląskiego, były Dziekan i Prodziekan Wydziału Filologicznego, były Dyrektor i Wicedyrektor Instytutu Literatury i Kultury Polskiej, twórca i Kierownik Zakładu Literatury Współczesnej, historyk literatury, krytyk, eseista, Mistrz wielu pokoleń polonistów.

Utraciliśmy Osobę, która wytyczała nowe kierunki badawcze, a także inspirowała innych,
Wychowawcę profesorów, doktorów habilitowanych oraz wielu doktorów i magistrów.

Utraciliśmy wybitnego Uczzonego, Nauczyciela, Kolegę i Przyjaciela, życzliwego wszystkim, dobrego Człowieka.
Będzie nam Go wszystkim brakowało! Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie, Najbliższym oraz Uczniom i Przyjaciołom Profesora, których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia i żalu składają

łącząc się w bólu i smutku

Senat i Rektorzy

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996
oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

30 września 2012 roku zmarł

prof. zw. dr hab. Włodzimierz Wójcik

Profesor Honorowy Uniwersytetu Śląskiego.

Prodziekan Wydziału Filologicznego (1973–1975, 1977–1978),
dziekan Wydziału Filologicznego (1984–1987).

Dyrektor Instytutu Literatury i Kultury Polskiej (1987–1991),
twórca i kierownik Zakładu Literatury Współczesnej (1981–2002).

Urodzony 29 maja 1932 r. w Będzinie-Łagiszy,
absolwent polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego,
w którym pracował w latach 1969–1973,
od 1973 roku związany z Uniwersytetem Śląskim.

Autor podstawowych prac o literaturze polskiej XX wieku,
zwłaszcza o pisarstwie Zofii Nałkowskiej i Tadeusza Borowskiego,
legendzie literackiej Józefa Piłsudskiego, twórczości Skamandrytów.

Członek licznych towarzystw naukowych i literackich.
Wykładał gościnnie na uniwersytetach zagranicznych
we Francji, Włoszech, na Węgrzech, w Republice Czeskiej.

Odszedł wybitny literaturoznawca,
współtwórca nowoczesnej polonistyki
na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim,
wychowawca wielu pokoleń uczonych, przyjaciół studentów.
Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji

Edukacji Narodowej,

Oznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Laureat Nagrody Miasta Sosnowca (2002),
wyróżniony Oznaką Zasłużony dla Miasta Sosnowca (2012).

Uniwersytet Śląski uhonorował Go

Złotą Oznaką za Zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego.

Pozostanie w naszej pamięci jako wzór oddania dla idei akademickiej.

Najbliższym śp. Profesora
składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.
Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego
wraz z całą społecznością pracowników i studentów.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Mistrza i Przyjaciela

prof. zw. dr hab. Włodzimierza Wójcika

Profesor, urodzony 29 maja 1932 r. w Będzinie-Łagiszy,
absolwent polonistyki UJ,
uczeń prof. Henryka Markiewicza,
od 1973 roku związany z Uniwersytetem Śląskim,
był jednym z głównych architektów
światłości polonistyki
na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim,
twórcą i pierwszym kierownikiem
Zakładu Literatury Współczesnej.
Żegnamy wybitnego literaturoznawcę,
świetnego eseistę,
wspaniałego i dobrego człowieka,
oddanego i wiernego w przyjaźni,
wychowawcę kilku pokoleń polskich uczonych.
Pozostanie w naszej pamięci
jako wzór troskliwości o tych,
którzy potrzebują opieki.

Łącząc się w bólu

z Żoną i Synem Profesora,
zapewniamy o swojej pamięci.
Uczniowie i Uczniowie uczniów
z Zakładu Literatury Współczesnej
Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza
Opackiego Uniwersytetu Śląskiego

Zespół hydrogeologów z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ zajmuje się określeniem relacji ilościowo-jakościowej wód podziemnych i powierzchniowych w rejonie Zbiornika Goczałkowickiego, w ramach projektu ZiZOZap

„Wanienka” z przeciekami

– Nasz zespół nie może działać w oderwaniu od prac innych zespołów badawczych, ponieważ zajmujemy się jednym komponentem środowiska, który jest ściśle powiązany z pozostałymi elementami – przekonuje dr inż. Marek Sołtysiak z Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej (WNoZ), członek zespołu kierowanego przez prof. UŚ dr. hab. Andrzeja Witkowskiego. Rzeczywiście, trudno sobie wyobrazić projekt o takim zasięgu, jak ZiZOZap, bez udziału hydrogeologów.

Oczekiwania

Ważnym aspektem funkcjonowania zbiornika zaporowego w Goczałkowicach są interakcje zachodzące między wodami podziemnymi i powierzchniowymi w rejonie obiektu. To jeden z elementów branych pod uwagę przy opracowywaniu sposobu zintegrowanego zarządzania zbiornikiem, w ramach projektu ZiZOZap, o którym pisaliśmy w numerze październikowym „GU”. W działania podzespołu prof. Witkowskiego zaangażowani są wszyscy pracownicy Katedry Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej. O szczegółach realizowanych prac opowiadają: prof. Witkowski, dr Sołtysiak oraz doktorantka Joanna Czekaj.

Na początku została stworzona baza danych wyjściowych. Informacje były gromadzone przede wszystkim w oparciu o dostępne materiały archiwalne, zlokalizowane m. in. w Centralnym Archiwum Geologicznym Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. – Te informacje zostały wręcz wyłuskane, nie wszystkie dane w archiwach okazały się użyteczne. Trzeba było znaleźć dokumentację, zapoznać się z nią i wskazać fakty istotne z punktu widzenia naszych celów – tłumaczy dr Sołtysiak.

Zakres badań hydrogeologów jest wyznaczony przez cztery zadania, realizowane w ramach głównego projektu. Należy do nich: identyfikacja kluczowych problemów w rejonie zbiornika zaporowego, wykonanie kartowania hydrogeologicznego i sozologicznego obszaru badań oraz ocena wraz z monitoringiem stanu ilościowego i chemicznego wód podziemnych. Ważnym elementem będzie również przygotowanie numerycznego modelu zlewni zbiornika.

W ubiegłym roku w Katedrze został wykonany projekt systemu monitorowania wód podziemnych w rejonie zbiornika. Po jego zatwierdzeniu przez Starostwo Powiatowe w Pszczynie i Cieszynie, zostały odwiercone 22 piezometry, służące do pomiaru zwierciadła wody w warstwach wodonośnych oraz poboru prób wody do analizy jakościowej. Istotnym elementem tego systemu były dwa poligony badawcze, składające się z tzw. piezometrów gniazdowych, ujmujących wody podziemne na różnych głębokościach i różnej odległości od zbiornika. Dzięki temu możliwe staje się określenie charakteru relacji między wodami powierzchniowymi i podziemnymi. Nie chodzi tylko o rodzaj przepływu, lecz również o bilans związków takich, jak związki azotu czy fosforu. Innymi słowy, badacze próbują odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu i czy w ogóle wody podziemne mają wpływ na jakość wody w analizowanym zbiorniku.

Z kolei kartowanie sozologiczne służy wskazaniu potencjalnych źródeł zanieczyszczeń wód podziemnych w badanym obszarze. Efektem



foto: Marek Sołtysiak

Hydrogeolodzy zaobserwowali miejscowe wysychanie koryta Bajerki, rzeki wpływającej do Zbiornika Goczałkowickiego

podjętych prac będzie opracowanie modelu migracji zanieczyszczeń oraz realizacja modelowania hydrogeochemicznego, którego celem jest ocena procesów zachodzących w warstwie wodonośnej (na przykład określenie formy, w jakiej występują pierwiastki, czy określenie stopnia nasycenia wody pod względem występujących w niej minerałów).

Warto zaznaczyć, że modele opracowywane przez zespół hydrogeologów są modelami wspomagającymi i nie będą ściśle zintegrowane z innymi modelami realizowanymi w ramach projektu ZiZOZap. Jak tłumaczy prof. Witkowski, badane relacje są bowiem trudne do zaplikowania w innych zbiornikach, ze względu na swój indywidualny charakter. Otrzymane wyniki odnoszą się tylko do zbiornika w Goczałkowicach. Uniwersalny jest jednak sposób przeprowadzania badań i to on może być wykorzystany w podobnych projektach dotyczących zarządzania zbiornikami zaporowymi.

Realizacja założeń

Wykonanie poszczególnych zadań wiązało się z wyborem optymalnej metodologii, dostosowanej do specyficznego charakteru zbiornika i jego otoczenia oraz określonego celu badań. Wykonane dotychczas prace wskazują na stosunkowo złożoną budowę geologiczną rejonu zbiornika i jego podłoża. Skomplikowane są także warunki hydrogeologiczne, wynikające z wielowarstwowego układu poziomów wodonośnych – co w istotny sposób utrudnia wiarygodną ocenę wzajemnych relacji między wodami podziemnymi i powierzchniowymi, a także relacji pomiędzy



**INNOWACYJNA
GOSPODARKA**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



różnymi poziomami wodonośnymi. W takiej sytuacji wykonanie wiarygodnego modelu hydrodynamicznego całego systemu nie jest łatwe i w pierwszej kolejności wiąże się z opracowaniem modelu budowy geologicznej, następnie modelu koncepcyjnego systemu wodonośnego i, w konsekwencji, właściwego modelu matematycznego. W ramach pierwszego wykonano trójwymiarowy model budowy geologicznej całego systemu. – Pani Joasia zestawiła profile ponad dwustu otworów geologicznych, hydrogeologicznych i badawczych, które posłużyły stworzeniu modelu – wyjaśnia kierownik zespołu. Na to nałożone zostały warunki hydrogeologiczne, to znaczy rozprzestrzenienie wód podziemnych, parametry warstwy wodonośnej oraz granice całego systemu. Aktualnie zespół pracuje nad realizacją modelu hydrodynamicznego uwzględniającego kierunki przepływu wód oraz relacje między wodami podziemnymi i powierzchniowymi zbiornika.

Ze względu na interdyscyplinarny charakter projektu, ważna jest również ciągła współpraca między poszczególnymi zespołami badawczymi. Organizowane są spotkania w siedzibie ZiZOZapu, warsztaty tematyczne, podczas których prezentowane są dotychczasowe wyniki badań, jest forum oraz strona internetowa projektu i stały kontakt. Podczas naszej rozmowy telefonuje dr Andrzej Woźnica, zastępca kierownika ZiZOZapu, aby przekazać, że wkrótce ma się rozpocząć zrzucanie wody ze stawów hodowlanych. – Dostajemy informację, że coś się dzieje, i zastanawiamy się wspólnie, jakie podjąć kroki – tłumaczy dr Sołtysiak. Informacja o zrzucie jest ważna z punktu widzenia gospodarki wodnej zbiornika. Zespół próbuje określić wpływ stawów hodowlanych na stan wody w zbiorniku. W okresie jesiennym w wyniku zrzutu następują duże przepływy w Bajerce, która jest jednym z dopływów zbiornika goczalkowickiego. – W zeszłym roku w październiku, w rejonie mostu drogowego koło Chybia stwierdziliśmy, że przepływ osiągnął poziom 360 litrów wody na sekundę. Miesiąc później, w tym samym miejscu, przepływ wynosił jedynie 6 litrów na sekundę. Uchwycenie prawidłowości przyrodniczych jest więc niezwykle trudne, właśnie ze względu na częściowe „sterowanie” rękoma właścicieli stawów – wyjaśnia dr Sołtysiak. Określenie wpływu wód zrzucanych ze stawu jest również ważne ze względu na ich skład fizykochemiczny i możliwą obecność związków azotu i fosforu, mogących mieć wpływ na ewentualną eutrofizację wód zbiornika.

Rzeczywistość...

...zaskoczyła badaczy. Przede wszystkim relacja między wodami podziemnymi i powierzchniowymi okazała się skomplikowana. – Zbiornik Goczalkowicki jest wyjątkowy ze względu na zaobserwowaną izolację. Jest to swego rodzaju „wanienka” ze szczelnym dnem, i tylko gdzieś niedługo dostrzec można przecieki – wyjaśnia prof. Witkowski. Model geologiczny pokazał, że w podłożu znajdują się głównie izolujące gliny, dlatego kontakt między wodami podziemnymi i powierzchniowymi jest fragmentaryczny. Potwierdzony w badaniach słaby związek także jest cenną informacją, chociażby w kontekście wykonanej kartografii sozologicznej. Opróbowanie fizykochemiczne pozwoliło określić jakość wód podziemnych i powierzchniowych. Okazało się, ku zaskoczeniu członków zespołu, że jakość wody w zbiorniku jest wyższa! – To dobra wiadomość. Całe szczęście, że kontakt między wodami podziemnymi i powierzchniowymi jest niewielki. Gdyby wody z dużą zawartością azotanów dostawały się bezpośrednio do zbiornika, sytuacja w zbiorniku wyglądałaby zupełnie inaczej, z pewnością gorzej – tłumaczy prof. Witkowski.

Bardzo interesująca okazała się Bajerka, biorąca swój początek... z Wisły. Jest to w zasadzie kanał, który uległ naturalizacji. Liczne zastawki i rozwinięta gospodarka rybna powodują, iż przepływy zaobserwowane przez hydrogeologów są bardzo zmienne. W ubiegłym roku zanotowane zostało również miejscowe wysychanie koryta tej specyficznej rzeki. Jeżeli poziom wody w zbiorniku jest wyższy niż

w korycie Bajerki, wówczas ma miejsce cofka – woda płynie w kierunku przeciwnym – od ujścia w stronę Skoczowa. Takie procesy utrudniają badanie ilościowych relacji między wodami. Trudno bowiem zmierzyć, ile wody tak naprawdę wpływa z Bajerki do zbiornika, a ile płynie w przeciwnym kierunku.

Aktualna sieć obserwacyjna wód podziemnych obejmuje wspomniane już 22 piezometry, zlokalizowane w dwóch wyznaczonych poligonach badawczych, na północ i na południe od zbiornika, oraz 54 studnie gospodarcze. W czterech piezometrach zamontowane są czujniki do ciągłego pomiaru zwierciadła i temperatury wody. Cały ten system pozwala na precyzyjne obserwowanie przebiegu wahań poziomu wód podziemnych. Ponadto we wszystkich piezometrach oraz wyznaczonych 35 studniach prowadzone są okresowe badania składu chemicznego wód podziemnych. Za tę część badań odpowiada Joanna Czekaj, stypendystka w ramach projektu „DoktoRIS – Programu stypendialnego na rzecz innowacyjnego Śląska”. Raz w miesiącu mierzone jest zwierciadło wody, natomiast opróbowania realizowane są dwa razy w roku, następne planowane są w listopadzie i, być może, jeszcze w marcu 2013 roku – wyjaśnia doktorantka. Dzięki pomiarom będzie można ocenić kierunek zarówno pionowego, jak i poziomego przepływu wód podziemnych w otoczeniu obiektu oraz ich relacji z wodami zbiornika. Do kompleksowej oceny tych relacji niezbędne są także dane dotyczące wielkości dopływu wód powierzchniowych do zbiornika, poziomu wody w zbiorniku i opadów atmosferycznych. Wszystkie te informacje są na bieżąco gromadzone w bazach danych dostępnych dla realizatorów projektu.

Znaczna część badań jest w trakcie realizacji. Zakończenie prac nad zadaniami z zakresu hydrogeologii przewidziane jest w 2013 roku. Na ostateczne wyniki przyjdzie nam jeszcze poczekać, ale warto wierzyć słowom Joanny Czekaj, która już teraz zapowiada, że będzie ciekawie! ■

Małgorzata Kłoskiewicz



foto: Joanna Czekaj

Metodyka pomiarów oraz poligony zostały zaprezentowane uczestnikom III Międzynarodowych Warsztatów dla Młodych Hydrogeologów, zorganizowanych w czerwcu 2012 roku przez Studenckie Koło Naukowe Hydrogeologów AQUA oraz Katedrę Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej (WNoZ)

Rozmowa z dr. hab. Robertem Bońkowskim, dziekanem Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży

Wyławianie perełek

■ Czym jest Uniwersytet Śląski Młodzieży?

- Uniwersytet Śląski Młodzieży jest inicjatywą edukacyjną Uniwersytetu Śląskiego, skierowaną do młodzieży gimnazjalnej. Jego działalność ma na celu rozwijanie i wzbogacanie dotychczasowych zainteresowań, wiedzy i umiejętności gimnazjalistów, a istotą działań jest rozbudzanie ciekawości poznawczej i inspirowanie do odkrywania nowych obszarów zainteresowań, kształtowania intelektu, zapędu do nauki oraz osobowości studentów. Istotnym dążeniem tej inicjatywy jest zaspokojenie aspiracji młodego pokolenia do podejmowania nowych wyzwań naukowych, co wiąże się z troską o wszechstronny rozwój studentów poprzez ich wspieranie w poszukiwaniu własnej drogi do sukcesu i własnej ścieżki zawodowej. UŚM jest już trzecią inicjatywą Uniwersytetu Śląskiego, która wychodzi naprzeciw regionowi. Dotychczas były to Uniwersytet Śląski Dzieci oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku. Są to formy realizacji idei uniwersytetu otwartego, udostępnienia potencjału intelektualnego, wiedzy i doświadczenia akademickiego pracownikom Uniwersytetu Śląskiego nowym grupom słuchaczy.

■ Co składa się na strukturę UŚM?

- Zajęcia dydaktyczne prowadzone będą na trzech Wydziałach: Działań Publicznych i Aktywności Społecznych, Komunikacji i Języka oraz Teorii i Doświadczeń. Każdy wydział wyposażony jest w pięć pracowni. Pracą każdej z nich kieruje pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego o stopniu przynajmniej doktora, będący specjalistą z zakresu tematycznego danej pracowni. Czuwać będzie nad poziomem merytorycznym spotkań. Poszukiwaliśmy wykładowców, którzy, obok tego, że posiadają dużą wiedzę, mogą się też pochwalić istotnym doświadczeniem w pracy dydaktycznej z młodzieżą. Wiemy bowiem, że aby dotrzeć do gimnazjalisty, trzeba znaleźć odpowiedni sposób. Oczywiście, kierownicy wydziałów będą sprawować pieczę nad wszystkimi pracowniami.

■ Dlaczego wybór padł właśnie na taki podział wydziałów i pracowni?

- Oferta edukacyjna jest bardzo zróżnicowana – od nauk ścisłych po nauki humanistyczne i społeczne. Twórcom UŚM było bliskie przekonanie, że na tak zaprojek-

towanym uniwersytecie młodzież będzie mogła nabyć wiedzę o funkcjonowaniu współczesnego świata oraz będzie miała możliwość formułowania wniosków opartych na obserwacjach empirycznych dotyczących zjawisk przyrody, fizyki, ale też procesów dotyczących społeczeństwa oraz współczesnej komunikacji i kultury. Dzięki takiemu podziałowi każdy student może wybrać obszar interesujących go zagadnień i zgłębiać je na zajęciach w danej pracowni. Istnieje możliwość uczęszczania na zajęcia do kilku pracowni jednocześnie. Młodzież gimnazjalna, czyli wiek od 13 do 16 lat, to młodzież poszukująca. Dajemy jej możliwość zaznajomienia się z różnymi dziedzinami i sprawdzenia tego, co się komu podoba. To istotne również w kontekście konieczności szybkiego sprecyzowania przez młodych ludzi ścieżek własnego rozwoju zawodowego, z którym to procesem mamy do czynienia w dzisiejszych czasach.

■ Czego konkretnie studenci Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży będą się mogli nauczyć?

- Uczestniczenie w każdej z pracowni na wydziałach da gimnazjaliście możliwość odpowiedzi na różne pytania. Przykładowo, w pracowni technik negocjacji i mediacji będą to następujące zagadnienia: jak być skutecznym negocjatorem, jak namówić rodziców na kupno określonej rzeczy czy jak zachęcić przyjaciół do wspólnego wyjścia. W pracowni wizerunku publicznego uczniowie będą mogli dowiedzieć się, jak przygotować skuteczną kampanię polityczną oraz jakie znaczenie w polityce mają np. kolor koszuli albo wzrost kandydata. W pracowni źródeł energii studenci będą mogli zajrzeć w głąb materii poprzez mikroskop świetlny. Plan pracowni i wydziałów może się zmieniać. Nie jesteśmy zobligowani do tego, by trzymać się schematu, wszystko zależy od zainteresowania. Żeby ukończyć UŚM, uczeń musi zaliczyć dwa semestry w jednej pracowni. Oczywiście, jeżeli gimnazjaliście się spodoba, może w następnym roku obrać następną pracownię. Gdyby ukończył pracownię i chciał dalej pracować w tym obszarze tematycznym, również będzie istniała taka możliwość, bowiem pracownie nie będą trzymały się ściśle tego materiału, który prowadziły rok wcześniej. Czyli będzie to albo rozszerzenie, albo pójdzie w innym kierunku.



foto: Tomasz Okraska

↑ Dr hab. Robert Bońkowski, dziekan Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży

■ Jakie korzyści dla gimnazjalistów będzie niosła nauka na UŚM?

- Działania Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży związane są z nieodłącznym ukazaniem korzyści, jakie daje wykształcenie uniwersyteckie. Uczeń gimnazjum zdobyje wiedzę nieksiążkową, taką, której nie pozna w szkole, gdzie jest zobligowany do nauki w taki sposób, jaki jest wskazany przez obowiązującą podstawę programową. UŚM otwiera horyzonty i daje gimnazjaliście możliwość samodzielnego myślenia i znajdowania odpowiedzi na pytania. Prezentujemy zróżnicowaną ofertę edukacyjną, otwartą na wiele uzdolnień i pozwalającą każdemu studentowi Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży odkryć swój talent. Wreszcie to uczniowie będą mogli pytać i wyrażać wątpliwości, a nie tylko odpowiadać na pytania swoich nauczycieli. Dodatkową zaletą będą niewielkie, maksymalnie piętnastoosobowe grupy zajściowe.

■ Co, w takim razie, przyniosą Uniwersytetowi Śląskiemu nowi studenci?

- Oczywiście, zależy nam na tym, aby tę młodzież zatrzymać. Chcemy, by po gimnazjum ci uczniowie obrali taką ścieżkę, żeby potem mogli studiować u nas wybrany kierunek. Będziemy cały czas zainteresowani losami naszych absolwentów. Analogicznie, uczniów, którzy ukończą Uniwersytet Śląski Dzieci, będziemy szczególnie serdecznie zapraszać na Uniwersytet Śląski Młodzieży. Liczymy, że w każdym gimnazjum znajdują się „perełki”, które można wyłowić i otoczyć troskliwą naukową opieką w następnych etapach edukacji. ■

Rozmawiał Tomasz Okraska

Rusza Uniwersytet Śląski Młodzieży

W ramach Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży funkcjonować będą trzy jednostki: Wydział Działań Publicznych i Aktywności Społecznych, Wydział Komunikacji i Języka oraz Wydział Teorii i Doświadczeń. W każdym z nich działać będzie po pięć pracowni, zgodnie z poniższym schematem:

1. Wydział Działań Publicznych i Aktywności Społecznych (kierownik: dr Magdalena Ślawska z Wydziału Nauk Społecznych UŚ):

- » Pracownia dziennikarstwa i nowych mediów
- » Pracownia wizerunku publicznego
- » Pracownia działań społecznych
- » Pracownia współczesnej kultury
- » Pracownia współczesnych stosunków międzynarodowych

2. Wydział Komunikacji i Języka (kierownik: dr hab. Robert Bońkowski z Wydziału Filologicznego UŚ):

- » Pracownia komunikacji społecznej
- » Pracownia technik negocjacji i mediacji
- » Pracownia translacji praktycznej
- » Pracownia odmian współczesnego języka
- » Pracownia języka polityki i reklamy

3. Wydział Teorii i Doświadczeń (kierownik: dr Armand Cholewka z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ):

- » Pracownia człowieka i medycyny
- » Pracownia ewolucji
- » Pracownia zjawisk przyrody i modelowania
- » Pracownia źródeł energii
- » Pracownia technologii życia

Koszt studiowania przez semestr w jednej z pracowni wynosi 190 zł, natomiast gdyby gimnazjalista zdecydował się na studia w trzech pracowniach, to za jedną nie musiałby uiścić opłaty. Dla rodzeństwa obowiązują zniżki w wysokości 10 proc.

Program przewiduje semestralnie 8 godzin zajęć dla każdej pracowni oraz jeden prowadzący wykład dwugodzinny dla całego wydziału. Zajęcia w pracowniach odbywają się popołudniami w dni robocze, w salach Uniwersytetu Śląskiego lub innych instytucji i uczelni współpracujących z UŚM. Studenci UŚM otrzymują indeksy, w których gromadzą potwierdzenia zaliczonych wykładów i zajęć w pracowniach. Po semestrze spotkań studenci uzyskują wpis do karty zaliczeniowej, co jest podstawą promocji na drugi semestr zajęć. Żeby ukończyć Uniwersytet Śląski Młodzieży, uczeń musi zaliczyć dwa semestry zajęć w jednej pracowni.

Inauguracja dla I roku Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży odbędzie się 23 listopada 2012 roku o godz. 17.00 w auli Kazimierza Lepszego przy ul. Bankowej 12 w Katowicach. ■

Tomasz Okraska



foto: Agnieszka Szymala

↑ Dr Magdalena Ślawska, kierownik Wydziału Działań Publicznych i Aktywności Społecznej oraz dr Armand Cholewka, kierownik Wydziału Teorii i Doświadczenia



UNIWERSYTET ŚLĄSKI MŁODZIEŻY

<http://usm.us.edu.pl> • dziekanat.usm@us.edu.pl

Dziekanat: Wszechnica Śląska • ul. Bankowa 5, 40-007 Katowice • ☎ (32) 359 21 45

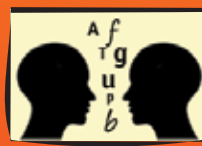
Jesteś uczniem gimnazjum?

Już dziś możesz zostać studentem
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO!

Nasze wydziały:



Wydział Teorii
i Doświadczeń



Wydział Komunikacji
i Języka



Wydział Działań
Publicznych
i Aktywności Społecznych

RUSZ GŁOWĄ!

<http://usm.us.edu.pl/>

Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku
w godzinach popołudniowych na Uniwersytecie Śląskim.

Prof. UŚ dr hab. Barbara Mikołajczyk, pracownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, prodziekan WPIA UŚ w latach 2005-2012

Kot a prawo międzynarodowe

W lipcu br. otrzymała zatwierdzenie na sędziego *ad hoc* Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, od 2011 roku pozostaje członkiem Komisji Ekspertów ds. Osób Starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich RP, w latach 2005–2008 ekspert w European Observatory for Migrant Workers (ciało eksperckie Komisji Europejskiej).

Prof. UŚ dr hab. Barbara Mikołajczyk jest uczestniczką grantów międzynarodowych, była wielokrotnie nagradzana za działalność naukowo-dydaktyczną, w tym dwukrotnie przez Fundację im. Prof. Manfreda Lachsa za publikacje z dziedziny prawa międzynarodowego oraz trzykrotnie nagrodami II stopnia JM Rektora UŚ. Od 2008 roku profesor Mikołajczyk pełni funkcję redaktora naczelnego „Silesian Journal of Legal Studies”, czasopisma naukowego Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, znajdującego się na liście czasopism punktowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przez pięć lat (1999–2004) była także członkiem Rady do Spraw Uchodźców pierwszej kadencji.

– Pobudką do studiowania prawa była dla mnie fascynacja historią – wspomina pani profesor – interesowało mnie prawo w działaniu, praktyczne zastosowanie teoretycznych założeń. Moja babcia zaszczepiła we mnie ciekawość świata, która zaowocowała, między innymi, zainteresowaniem tematyką międzynarodową.

Problematyka związana z ochroną praw człowieka powraca w publikacjach profesor Barbary Mikołajczyk poświęconych mniejszościom narodowym, emigrantom i uchodźcom. Pokłose tak zorientowanych zainteresowań stanowią, między innymi, monografie: *Mniejszości*

w prawie międzynarodowym, rozprawa habilitacyjna *Osoby ubiegające się o status uchodźcy. Ich prawa i standardy traktowania, Międzynarodowa ochrona praw osób starszych*, liczne artykuły w czasopismach naukowych, komentarze i omówienia.

Podjęcie tematyki związanej z prawem międzynarodowym stanowi wyzwanie z uwagi na szereg różnic generowanych przez odmienne standardy polityczne, warunki przyrodnicze i ekonomiczne, kulturowe różnice w percepcji rzeczywistości. Stąd, jak podkreśla profesor Mikołajczyk, rodzi się potrzeba wymiany poglądów i wykorzystania wzajemnej wiedzy celem przełamania stereotypu o niemożności współpracy pomiędzy prawnikami z różnych krajów. Niebagatelną rolę odgrywa również funkcja informacyjna – po opublikowaniu w Holandii książki o zaangażowaniu sił polskich poza granicami kraju (*Deployment of Armed Forces Abroad. Polish Dilemmas in the Context of the Afghan and Iraqi Operations*), okazało się, że nie wszyscy jej odbiorcy wiedzą o istnieniu i celach polskich misji w Afganistanie i Iraku.

Wśród projektów opartych na idei podjęcia dyskursu przez granice pojawia się tekst *International Human Rights Obligations of Poland, Slovakia and the Czech Republic towards Persons with Disabilities*, w antologii *Free Movement of Goods and Persons Across the Polish – Czech – Slovak Borders. Legal Differences and Similarities*. Prawa człowieka omawiane są w licznych pracach na temat sytuacji osób niepełnosprawnych, seniorów, przesiedlonych czy też mniejszości seksualnych.

Z działalnością naukową i dydaktyczną pani profesor wiąże się podróże podejmowane m.in. w ramach realizacji nowych inicjatyw, ostatni z pobytów studyjnych miał miejsce dwa lata temu na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Weronie. Imponująco przedstawia się zakres współpracy międzynarodowej podjętej z: Aarhus University Faculty of Law, Leicester University Aarhus University Faculty of Law, Danish Human Rights Center, Raul Wallenberg Institute, Centre For Migration Law Radboud University Nijmegen; Free University of Brussels, Uniwersytetem w Trnawie, Paneuropejską Szkołą Prawa w Bratysławie czy Uniwersytetem Masaryka w Brnie. Od 2005 roku profesor Mikołajczyk prowadzi wykłady na Summer School on Asylum and Migration Law – ULB Wolny Uniwersytet w Brukseli.

– W trakcie ponad dwudziestoletniej pracy naukowej miałam przyjemność spotkać wspaniałych ludzi, którzy niejednokrotnie okazali się być dla mnie inspiracją – wspomina profesor Mikołajczyk. – Nie wolno zapominać, że publikacje prawnicze rządzą się swoją specyfiką, którą należy respektować, obok uniwersalnych zasad odpowiedzialności za słowo, pokory i samodyscypliny.

W ramach hobby pani profesor czytuje skandynawskie kryminały, których akcja sytuuje przestępstwa w kontekście społecznym, np. dyskryminacji rasowej. Część wolnego czasu poświęca czarnemu kotu.

– To specyficzne i niezależne zwierzę porównuję na wykładach dla studentów z... prawem międzynarodowym. Żartobliwe zestawienie zwraca uwagę na problem nieprzewidywalności, która zarazem fascynuje i stanowi wyzwanie – wyjaśnia z uśmiechem profesor Mikołajczyk. ■



foto: Byszard Mikołajczyk

↑ Prof. UŚ dr hab. Barbara Mikołajczyk

Agata Hajda

Święto Drzewa



KLUB GAJA



KATOWICE
Miasto Ogrodów

Gdy idziesz wśród drzew, bądź świadom tego wzajemnego dawania. To ty, liściom, wydychasz dwutlenek węgla, a one – pocznij to – zwracają ci świeży tlen. W tych pięknych słowach John Seed i Joanna Macy opisują naszą relację z drzewami. Usług środowiskowych, dostarczanych nam przez drzewa, jest bardzo długa lista. Jakże często o tym zapominamy, gdy dla naszych, często nieuzasadnionych, partykularnych interesów, pozbywamy się drzew z najbliższego otoczenia. Klub Gaja (jedna z najbardziej znanych organizacji ekologicznych w kraju) od 10 lat prowadzi program edukacji ekologicznej Święto Drzewa i co roku, w październiku, inicjuje społeczne działania na rzecz sadzenia i ochrony drzew.

W 2012 roku, z inicjatywy prorektora ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr. hab. Mirosława Nakoniecznego, Klub Gaja, Instytucja Katowice – Miasto Ogrodów oraz Uniwersytet Śląski zainicjowali 10. edycją Święta Drzewa na Śląsku. Obchody, które miały miejsce 12 października, były imprezą towarzyszącą otwarciu Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej. Zgromadziły ponad 200 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z Katowic i okolicy, a także liczne grono szacownych gości, studentów, pracowników naszej uczelni. Wydarzenie zostało zainicjowane przez Jacka Boż-

ka z Klubu Gaja prezentacją dobrych praktyk programu Święto Drzewa. Osoby i instytucje, które w sposób szczególny zaznaczyły swój udział w minionej edycji Święta, zostały uhonorowane przez Klub Gaja. Na początek odbył się wykład o niecodziennym tytule „Pochwała martwego drewna”, który został zaprezentowany przez ekologę z Uniwersytetu Śląskiego – prof. UŚ dr. hab. Piotra Skubałę. Następnie młodzież oraz przedstawiciele społeczności akademickiej UŚ, Biblioteki Śląskiej, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Lasów Państwowych zebrali się nad martwą kłodą. Została ona złożona w pobliżu budynków CINIbA i Wydziału Nauk Społecznych – pozostanie tam przez dziesiątki lat, aż dokona się jej całkowita dekompozycja. Kłoda została uroczystie odsłonięta przez oficjalnych gości i młodzież, a następnie głos oddano pięciu z licznych istot, których życie jest ściśle uzależnione od obecności martwych drzew. Oto dwie przykładowe wypowiedzi, które usłyszeliśmy nad kłodą: „Jestem kuną leśną. Martwe drewno pełni bardzo ważną rolę w moim życiu. W stojących martwych drzewach znajduję dziuple, które wykorzystuję jako miejsce odpoczynku i czułości z partnerką. Taka kłoda jak ta służy mi za schronienie w zimie, kiedy temperatury spadają do minus 20°C”. „Moje imię brzmi

intrygująco – georgia jasna. Jestem mchem. Dla nas martwe drewno to ulubione siedlisko. Wielu z nas rośnie wyłącznie na martwym drewnie. Na leżącej kłodzie znajdziesz nas najwięcej. Największe osobliwości naszej rodziny żyją właśnie na rozkładającym się drewnie”.

Wydarzeniem kończącym obchody było wspólne posadzenie drzewa – klonu polnego przed budynkiem CINIbA. Obchodom Święta towarzyszyła wystawa edukacyjna w budynku Rektoratu UŚ oraz, ciesząca się dużą popularnością, zbiórka makulatury w ramach akcji „Zbieraj makulaturę, ratuj konie”.

Tym, co wyróżniało tegoroczne Święto od wszystkich poprzednich inicjatyw związanych z tematyką dendrologiczną, było zwrócenie uwagi na martwe drzewa. Przez dziesiątki lat były one usuwane z naszych lasów i parków, stały się czymś niepożądanym w społecznej świadomości. Tymczasem, „las, w którym nie ma martwych drzew, jest chory”, mawiał prof. Andrzej Strumiłło. Martwa kłoda, leżąca pomiędzy budynkami uczelni, stanowić będzie ważny element pomocniczy w kształtowaniu świadomości środowiskowej naszego społeczeństwa.

Więcej informacji na temat martwych drzew można znaleźć na stronie internetowej: www.us.edu.pl/node/237071. ■

Piotr Skubała



foto: Agnieszka Sikora

↑ Akcja zgromadziła przed budynkiem CINIbA ponad 200 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z Katowic oraz innych miast regionu, a także liczne grono szacownych gości, studentów i pracowników naszej uczelni

Projekt skierowany do członków społeczności akademickiej zainteresowanych prowadzeniem własnej firmy

Przedsiębiorczość Akademicka na START

Pojęcie „przedsiębiorczości akademickiej” robi w ostatnich latach karierę na całym świecie – także pod innymi nazwami, m.in. „przedsiębiorczości technologicznej”, „przedsiębiorczości innowacyjnej”, „przedsiębiorczości intelektualnej”. Dla firm powstających przy uczelniach używa się określeń: uczelniane *spin-off*, *spin-out*. Przedsiębiorczość akademicka przełamuje schemat myślenia oparty na wyobrażeniu, że prowadzenie własnej firmy i próby komercyjne są sprzeczne z zasadami pracy badawczej, a tym samym – niewłaściwe dla przedstawicieli środowiska naukowego.

Według badań przeprowadzonych przez Państwową Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, stopień rozwoju przedsiębiorczości akademickiej, rozumianej jako prowadzenie własnych firm typu *spin-off*, *spin-out*, jest znikomy. Tylko 6 proc. badanych prowadzi własną firmę (9 proc. kadry naukowej i 2 proc. studentów). Zaledwie 8 proc. badanych zainteresowanych podjęciem działalności gospodarczej zamierza uczynić taki krok w ciągu najbliższego roku, chociaż chęć wykorzystania w przyszłości swojej profesjonalnej wiedzy dotyczy 40 proc. badanych. Zdecydowanie częściej swoją firmę chcieliby mieć studenci (51 proc.) niż pracownicy nauki (31 proc.).

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom studentów oraz pracowników naukowych, od października 2011 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach realizowany jest projekt „Przedsiębiorczość Akademicka na

START”, skierowany do pracowników naukowych, studentów oraz absolwentów do roku po ukończeniu studiów. Wszyscy beneficjenci zgłębiają tajniki współpracy świata nauki i sfery biznesu oraz funkcjonowania innowacyjnych przedsiębiorstw. Zapoznają się również z koncepcją *Business Angels*, poznają sposoby podejmowania trafnych decyzji biznesowych, skutecznego poruszania się w sferze finansów i zarządzania. Dla wszystkich beneficjentów przygotowaliśmy także dyskusję panelową, dotyczącą zakładania własnej działalności gospodarczej – *Role Models*. Cennego *know-how* udzielają nam najbardziej prestiżowe instytucje z branży: parki naukowo-technologiczne, centra i inkubatory przedsiębiorczości.

Działania na rzecz przedsiębiorczości są niezbędne z punktu widzenia realizacji potencjału innowacyjności i kreatywności każdego człowieka. Działania współfinansowane



ze środków EFS objęły tworzenie sieci pomiędzy uniwersytetami w celu pobudzania inicjatyw związanych z inkubatorami biznesu oraz promowania kultury przedsiębiorczości wśród studentów i ich współpracy z przedsiębiorstwami.

Zachęcamy do uczestnictwa w projekcie „Przedsiębiorczość Akademicka na START” całą społeczność akademicką Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zapraszamy na strony: www.start.us.edu.pl i www.start.polsl.pl oraz do udziału w projekcie „Kreator Innowacyjności – Wsparcie Innowacyjnej Przedsiębiorczości Akademickiej”. Projekt jest skierowany do społeczności akademickiej, ale również do osób spoza niej, zainteresowanych prowadzeniem własnej firmy. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.bk.us.edu.pl/kreator.

Jednym z celów Uniwersytetu jest stałe pogłębianie istniejących i budowanie nowych sieci współpracy z przedstawicielami otoczenia gospodarczego Uczelni. Od listopada 2011 roku funkcjonuje Biuro Współpracy z Gospodarką, którego zadaniem jest umożliwianie i usprawnianie współpracy podmiotów gospodarczych z pracownikami naukowo-dydaktycznymi oraz jednostkami organizacyjnymi uczelni, a także promowanie idei przedsiębiorczości w środowisku akademickim. Strona internetowa BWG: www.transfer.us.edu.pl.

Osoby zainteresowane otwarciem i rozwijaniem własnej firmy mogą skorzystać z oferty Fundacji Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości. Więcej informacji znajduje się na stronie www.aipslask.pl. ■

Zespół projektu START



Nowy projekt wsparcia kompetencji pracowników naukowych

Znaleźć wspólny język

Obraz naukowca, który prowadzi prace badawcze oraz czuwa nad ich wdrożeniem, należy do rzadkości. Priorytetem realizowanego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach projektu „Nauka dla Gospodarki” jest podniesienie kompetencji pracowników naukowych w zakresie komercjalizacji badań.

Nauka i gospodarka w Polsce wciąż spoglądają na siebie nieufnie. W środowisku akademickim pokutuje stereotyp, że badania o charakterze wdrożeniowym są tylko dodatkiem do prawdziwej nauki. Pesymizm panuje również po stronie przedsiębiorców – większość z nich postrzega naukowców przez pryzmat prowadzenia badań do szuflady. Statystyki wskazują, że 43 proc. polskich firm nie widzi żadnych efektów współpracy z nauką, a 20 proc. dostrzega je tylko w niewielkim stopniu.

Nacisk na komercjalizację

Uczelnie coraz głośniej promują swoje kontakty z przedstawicielami sfery gospodarki. W gąszczu deklaracji nierzadko zapomina się o fundamencie, jakim jest przygotowanie kadry naukowo-dydaktycznej do współpracy z biznesem. Biuro Współpracy z Gospodarką Uniwersytetu Śląskiego animuje aktywność właśnie w obszarze wzrostu mobilności pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych, szkoląc ich w zakresie planowania

badań o charakterze wdrożeniowym oraz aplikacji podmiotów własności do przemysłu.

– Kiedy na uczelnię przychodzi przedsiębiorca, w pierwszej kolejności oczekuje, że spotka ludzi, którzy będą w stanie znaleźć z nim wspólny język. Dla obu stron niezwykle ważne jest również odpowiednie zabezpieczenie pomysłu wynalazcy. Realizowane przez nas w projekcie „Nauka dla Gospodarki” działania umożliwiają kadrze naukowej uzyskanie praktycznej wiedzy na temat zarządzania dużymi projektami badawczymi, finansowania badań oraz ich skutecznej komercjalizacji – informuje Dariusz Laska, pełnomocnik rektora ds. komercjalizacji i rozwoju sieci współpracy.

Dziś, kiedy coraz więcej badaczy planuje swoje badania z uwzględnieniem potrzeb i oczekiwań gospodarki, kluczowe okazują się umiejętności komunikowania się z przedstawicielami firm, a nawet zdolności menedżerskie. Zdarza się, że pracownicy naukowcy nie są gotowi do pełnienia nowej roli. Dzięki projektowi „Nauka dla Gospodarki – efektywne zarządzanie badaniami naukowymi i komercjalizacja wyników prac badawczych”, mogą uzyskać

i zmianą w projekcie, modele komercjalizacji badań, negocjacje biznesowe i rola marketingu w transferze technologii. Na uczestników, którzy ukończą ten etap, czeka wyjazd studyjny do parku naukowo-technologicznego w Finlandii lub Wielkiej Brytanii, gdzie poznają tajniki komercjalizacji.

W ramach „Nauki dla Gospodarki” funkcjonuje Punkt Konsultacyjny, którego doradcy udzielają wsparcia pracownikom naukowym z całej Polski w zakresie:

1. ochrony własności intelektualnej, w tym szczególnie ochrony własności przemysłowej:

»wymogów, jakie muszą spełniać rozwiązania, aby mogły zostać uznane za wynalazki, wzory użytkowe, wzory przemysłowe;

» procedur zgłoszeniowych w systemie regionalnym, krajowym i międzynarodowym;

» zasad prowadzenia postępowań przed Urzędem Patentowym RP, Urzędem Harmonizacji Rynku Wewnętrznej (OHIM) w Alicante, Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO/OMPI) oraz

Europejskim Urzędem Patentowym (EPO);

» możliwości nawiązania współpracy z rzecznikami patentowymi;

2. form komercjalizacji wiedzy, modeli biznesowych *spin-off*; zakładania działalności gospodarczej i pozyskiwania środków finansowych ze źródeł zewnętrznych, nawiązywania kontaktów biznesowych i prawnych aspektów współpracy z gospodarką.

Projekt „Nauka dla Gospodarki – efektywne zarządzanie badaniami naukowymi i komercjalizacja wyników prac badawczych” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Więcej informacji na temat projektu oraz rozpoczętej rekrutacji można znaleźć pod adresem internetowym: www.ndg.us.edu.pl. ■

Damian Guzek



NAUKA DLA GOSPODARKI

niezbędne kompetencje oraz *know-how* współpracy z biznesem.

Oferta projektu

„Nauka dla Gospodarki” zakłada szkolenia wyjazdowe krajowe dla 75 pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych z całej Polski, wizyty studyjne w brytyjskich i fińskich parkach technologicznych oraz profesjonalne doradztwo. Osoby wyłonione w rekrutacji w pierwszej kolejności wezmą udział w dwóch wyjazdowych szkoleniach krajowych z tematyki zarządzania dużymi projektami badawczymi, finansowania badań oraz ich skutecznej komercjalizacji. W planie szkoleń znajdują się m.in. zarządzanie ryzykiem

Od 24 do 29 września na terenie kampusu uniwersyteckiego w Rybniku odbywała się Letnia Szkoła, w której uczestniczyli studenci Uniwersytetu Śląskiego wraz z koleżankami i kolegami z Universität Bremen

Naukowe wakacje

Wykłady, konwersatoria, a także wyjazdy naukowo-badawcze do Lubowic, Tarnowskich Gór i Katowic stanowiły integralną część projektu, którego głównym celem było zbadanie narodowej oraz regionalnej tożsamości na przykładzie Górnego Śląska.

Zajęcia Szkoły Letniej zostały zainicjowane przez dr. hab. Piotra Wróblewskiego (Uniwersytet Śląski) i prof. nadz. dr. hab. Zdzisława Krasnodębskiego (Universität Bremen), dzięki funduszom Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Wsparcia finansowego udzielił również dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz. Zajęcia stanowiły wyjątkową okazję do wysłuchania wykładów wybitnych uczonych z zagranicy. Gośćmi szkoły byli m.in. socjolog z Martin Luter Universität Halle-Wittenberg profesor Reinhold Sackmann, historyk z Arizona State University profesor Dirk Hoerder, a także politolog z Universität Würzburg profesor Rosemarie Sackmann.

Wykłady zachęcały do dyskusji, prezentując szeroki wachlarz tematów skłaniających do przemyśleń. Dr Justyna Schulz przybliżyła studentom sytuację ekonomiczną Górnego Śląska po roku 1989, z kolei dr Yvonne Pörzgen przedstawiła wielorakie oblicza Polski, funkcjonujące w niemieckiej literaturze oraz mediach. Wykład dr Barbary Kalinowskiej-Wójcik dostarczył słuchaczom wielu informacji o procesie modernizacji Górnego Śląska w XX wieku. Studenci obu uniwersytetów brali czynny udział w dyskusji, a także chętnie zadawali dodatkowe pytania.

Spotkania w ramach Szkoły Letniej miały na celu zapoczątkowanie kontaktów między studentami z Polski i Niemiec w ramach



Wykładowcy Szkoły Letniej: dr hab. Piotr Wróblewski, dr Justyna Schulz, prof. nadz. dr. hab. Zdzisław Krasnodębski i prof. Dirk Hoerder

wspólnych przedsięwzięć dydaktycznych i naukowych. Silne poczucie wspólnoty myśli i działań zaowocowało wystąpieniem studentów podczas wyjazdu do Lubowic, miejsca urodzenia Josepha von Eichendorffa – młodzież czytała dzieła poety zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Ponadto studenci mieli okazję zwiedzić Sztolnię Czarnego Pstrąga i wysłuchali wykładu Stanisława Kowolika, przewodniczącego Rady Miejskiej Tarnowskich Gór, który opowiedział o historii miasta oraz swojej działalności w podziemnej „Solidarności”. W ostatni dzień szkoły uczestnicy zwiedzali Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy w Rudach Raciborskich. Pałac, będący jedną z pereł architektonicznych Górnego Śląska, zachwylił studentów barokowymi ornamentami oraz niepowtarzalną atmosferą obiektu religijno-kulturalnego. Ekspozycja

ikon, rzeźb oraz dewocjonałów przypominała o klasztornej funkcji pałacu. Studenci w rudzkiej bazylice wysłuchali wykładu o muzyce dawnej oraz koncertu utworów chorałowych śpiewanych przez Schola Cantorum Minorum Chosoviensis.

Rozważania na temat tożsamości śląskiej miały swoją kulminację podczas projekcji filmu dokumentalnego upamiętniającego strajk w Kopalni Wujek w Katowicach. Projekcja była poprzedzona wykładem profesora Alojzego Czecha. Wizyta w Izbie Pamięci Kopalni miała szczególny charakter – studenci oraz pracownicy nauki Uniwersytetu Śląskiego i Universität Bremen zostali oprowadzeni po Muzeum przez Krzysztofa Pluszczyka, uczestnika pamiętnego strajku.

Uczestnicy Szkoły Letniej gościli także w rybnickim ratuszu, gdzie zostali powitani przez prezydenta miasta Adama Fudalego, który objął swoim patronatem polsko-niemieckie przedsięwzięcie. Prezydent przedstawił Rybnik jako ekspansywne miasto akademickie. Dynamiczny rozwój w sektorze gospodarczym plasuje Rybnik w ścisłej czołówce miast regionu.

Szkoła Letnia Uniwersytetu Śląskiego i Universität Bremen, która zaczęła swoją działalność w tym roku, okazała się sukcesem, dlatego zapowiedziano już kolejną edycję. Projekt nie tylko zapoczątkował owocną współpracę obu uniwersytetów, ale przede wszystkim wpłynął na umocnienie fundamentów przyjaźni polsko-niemieckiej. Efekty badań Szkoły Letniej ukażą się niebawem w postaci publikacji. ■

Claudia Lubszczyk



foto: Piotr Wróblewski

Uczestnicy Szkoły Letniej w Lubowicach, przed ruinami zamku rodziny Eichendorffów

Uroczysta gala XIII edycji Śląskiego Wawrzynu Literackiego odbyła się 27 września w sali Parnassos w Bibliotece Śląskiej

Korzeniec nagrodzony!

I pomyśleć, że wszystko zaczęło się od małego, niepozornego kafelka, umieszczonego w posadzce domu przy ulicy Żytniej w Sosnowcu, na którym znajdował się napis: „A. Korzeniec”. To właśnie on stał się dla prof. dr. hab. Zbigniewa Białasa z Zakładu Studiów Postkolonialnych i Literatur Podróżniczych Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego inspiracją do napisania powieści obyczajowo-kryminalnej, mającej być „odskocznią” od pracy naukowej.

Akcja *Korzeńca* – bo o nim mowa – dzieje się w Sosnowcu na przełomie 1913 i 1914 roku, w momencie, gdy w mieście zostaje znalezione ciało Alojzego Korzeńca, znanego glazurnika i właściciela firmy specjalizującej się w układaniu posadzek. Wyniki prowadzonego w sprawie morderstwa śledztwa są zaskakujące, zaś pojawiająca się plejada barwnych postaci (wśród których jest m.in. mały Janek Kiepusza, któremu Cyganka przepowiedziała, że zostanie „słynnym na cały świat śpiewakiem”) sprawia, że narrację tę czyta się z przyjemnością. Nic więc dziwnego, że wielowątkowość, duża doza humoru, umiejętnie stopniowane napięcie, balansowanie na granicy rzeczywistości i zmyślenia czy detaliczne (re)konstruowanie klimatu Sosnowca z tamtych lat stały się głównymi argumentami wykorzystywanymi przez chwalących debiut prozatorski Białasa recenzentów. Ich opinię podzielili członkowie działającego przy Bibliotece Śląskiej Klubu Dobrej Książki. To właśnie oni, oddając ponad 22 procent swoich głosów na *Korzeńca*, zdecydowali, że powieść Białasa została uznana za najlepszą książkę roku i nagrodzona Śląskim Wawrzynem Literackim 2011. Wyróżnienie jest tym bardziej znaczące, gdy odczytuje się je jako symboliczne potwierdzenie braku antagonizmów śląsko-zagłębiowskich. Wszak śląską nagrodę dostał pochodzący z Zagłębia i o nim piszący prozaik. Ów sympatyczny gest głosujących podkreślał także laudator *Korzeńca* – dr hab. Dariusz Nowacki.

Uroczysta gala XIII edycji Śląskiego Wawrzynu Literackiego odbyła się w sali Parnassos w Bibliotece Śląskiej 27 września br. Prof. Zbigniew Białas, odbierając z rąk prof. zw. dr. hab. Jana Malickiego statuetkę, mówił: – Dziękuję moim czytelnikom, którzy na mnie głosowali. Ja sam nie sądziłem, że wśród tylu znakomych książek, moja ma jakiegokolwiek szanse na wygraną. Sam nawet nie przyjechałem na nią zagłosować.

Zgodnie z tradycją, jednym z „punktów programu” uroczystości była krótka rozmowa laudatora z pisarzem, w której prof. Białas, opowiadając o marzeniu zobaczenia swojej książki w „twardych” oprawkach czy zmianach, jakie zaszły w jego życiu, przyznał m.in., że od kiedy jego powieść zyskała popularność, oprócz py-

tania: „Kiedy pan profesor będzie na uczelni, bo chciałbym wpisać?” słyszy najczęściej jeszcze jedno: „Kiedy będzie drugi tom *Korzeńca*?” i odpowiada, że niebawem. Druga sekwencja – pod wpływem nacisków zewnętrznych (wydawcy i czytelników) – ma się ukazać szybciej, niż pisarz początkowo planował. Wiadomo, że jej akcja będzie się rozgrywać od 11 listopada 1918 do 5 listopada 1919 roku, czyli do dnia ślubu aktorki Poli Negri z hrabią Eugeniuszem Dąbskim z Sosnowca.

Sukces powieści Białasa potwierdziła duża liczba osób, które pojawiły się na uroczystości. Gala stała się okazją nie tylko do wysłuchania ciekawej rozmowy, przybliżającej m.in. kulisy genezy powieści, jaką z pisarzem przeprowadził dr hab. Dariusz Nowacki, czy zdobycia autografu, ale także do obejrzenia brawurowo odegranych przez aktorów Teatru Zagłębia scenek pochodzących z teatralnej adaptacji *Korzeńca*, dzięki którym artyści chcieli przyłączyć się do gratulacji i oddać prozaikowi hołd.

Mały, niepozorny kafelek wywołał lawinę zdarzeń. Dokąd jeszcze się potoczy? Czas pokaże. ■

Agnieszka Nęcka



foto: Agnieszka Nęcka

↑ Laureat Śląskiego Wawrzynu Literackiego 2011 prof. dr hab. Zbigniew Białas



foto: Agnieszka Nęcka

↑ Zdjęcie laureata z aktorami Teatru Zagłębia, grającymi w spektaklu, będącym adaptacją powieści prof. Zbigniewa Białasa

Wspomnienia Wojciecha Plewni, kapitana żeglugi wielkiej, członka zespołu szantowego Tonam i Synowie, absolwenta Wydziału Techniki Uniwersytetu Śląskiego

Z Tychów na koniec świata

Mam w głowie obraz Antarktydy. To był przełom 1998 i 1999 roku. Płynęliśmy żaglowcem dookoła Ameryki Południowej i na Antarktydzie spędziliśmy 3 doby. Znajduje się tam baza naukowa PAN i zdarza się, że ludzie podpisują kontrakty na 12 miesięcy! Zastanawialiśmy się, jakim wariatem trzeba być, żeby się zdecydować na coś takiego. Żyją w skrajnie nieprzyjnym środowisku, ale... funkcjonują całkiem niezle. Oni też się dziwili. Pytali z niedowierzaniem, jak można takim małym stateczkiem wybrać się na skraj świata? Dla nich to też było wariactwo. Patrzyliśmy, jak wariat na wariata, więc dogadaliśmy się bardzo szybko. Po trzech dobach wiedziałem, że spotkałem normalnych, wartościowych ludzi. I wcale im się nie dziwię. To magiczne miejsce, zupełnie inaczej skonstruowane cywilizacyjnie, nie sposób zresztą opisać go słowami. Wypływając z Antarktydy, czułem, że muszę tam wrócić.

Studiowałem w Sosnowcu na Wydziale Techniki. Zakład Elektroniki znajdował się w „Żylicie”, natomiast przy ul. Staszica mieliśmy dziekanat, to był główny budynek wydziału. Zajęcia odbywały się też naprzeciwko Pomnika Czynu Rewolucyjnego, stał tam taki budynek w ciągu kamienic, nierzucający się zupełnie w oczy. Do tego inne miejsca, także w Katowicach. Towarzystwo mówiono więc o nas: „wydział turystyki”. Z drugiej strony krążyła obiegowa opinia, że jest raczej „luźno”. Było to jedno z haseł, które przekonało mnie do studiowania na tym wydziale. Już wtedy miałem parę innych pomysłów na życie. W czasie studiów jednak, w drugiej połowie lat 80., wprowadzono na wydziale wiele zmian. Zaproszono, między innymi, kilku ciekawych naukowców z różnych regionów świata, z USA czy z Japonii. Przyjeżdżali do nas, do Sosnowca, prowadzili zajęcia bez podręczników, zakładając, że mamy dostęp do książek wydanych przez nich np. w University of Wisconsin. Trzeba więc było pilnie słuchać i notować. W związku z tym opinia o nas pozostała, tymczasem w praktyce trzeba było ciężko pracować, by zrealizować cały program. Ze stu osób, z którymi zaczynałem naukę, czternaścioro ukończyło studia. Ja, ze względu na żeglowanie, studiowałem dość dogłębnie, w sumie siedem lat.

Codziennie dojeżdżałem z Tychów, ale to był jeden z najlepszych okresów w życiu, jeśli chodzi o planowanie dnia. Miałem czas na wszystko: prowadziłem harcerską drużynę wodną w Tychach, studiowałem, byłem zastępcą komandora uniwersyteckiej sekcji żeglarskiej, śpiewałem w zespole szantowym Tonam i Synowie, byłem radnym miejskim w Tychach, zresztą najmłodszym w historii miasta, do tego miałem jeszcze życie prywatne. A studenckie? Jak w żydowskim dowcipie: jeśli ktoś nie ma czasu, to powinien dołożyć sobie ze dwa zajęcia, potem z nich zrezygnować, i wtedy się okaże, że znalazł czas na wszystko.

Ze względu na żeglowanie, wziąłem urlop dziekański. Wtedy półtora miesiąca spędzonego na morzu, to było coś nieprawdopodobnego. Potem jeszcze intensywny miesiąc z zespołem, koncerty we Francji, USA, Kanadzie, Holandii... Wrażenia były tak silne i tak inne od szarego życia studenckiego, że myśl o powrocie do egzaminów, zajęć, do tego, co mnie już nie pasjonowało, zniechęcała. Dzięki temu stałem się rozpoznawalnym studentem dla dziekana wydziału, nie dlatego, że bym był świetnym naukowcem, na to brakło już czasu, ale ze względu na częstotliwość spotkań. Pamiętam jego słowa: panie Plewnia, pan powinien studiować samorządowość albo harcerstwo, ale to już nie na naszym wydziale. Tymczasem wybrałem specjalność elektryczną, która, zdaniem dziekana, była najbardziej wymagająca. Miałem bardzo dobrego promotora, profesora Zygmunta Wróbla. Pisałem pracę na temat automatyzacji górnictwa i dowiedziałem się później, że promo-



foto: Piotr Puk

↑ Wojciech Plewnia w pierwszy rejs na Zawiszy Czarnym popłynął w 1988 roku. Na jego pokładzie dotarł do Ameryki Północnej i Południowej, aż do Przylądka Horn. W 1998 roku objął stanowisko bosmana na Zawiszy Czarnym, 7 miesięcy później starszego oficera, po kolejnych 2 latach – kapitana

tor korzystał z mojej pracy podczas wykładów i zajęć. Była to bardzo przyjemna wiadomość. Miałem poczucie, że mój wysiłek nie poszedł na marne.

Obraz Antarktydy co jakiś czas powracał. Trzy lata temu dostałem propozycję prowadzenia rejsu na Spitsbergen, drugi koniec świata. Nie wahałem się. Dołączyła do nas także żona, a po wyprawie przygotowaliśmy wystawę zdjęć jej autorstwa i kilka spotkań. Jestem zawodowym żeglarzem. Przez pół roku nie ma mnie w domu, pół roku jestem, dlatego tak ważne jest dla mnie wsparcie i akceptacja mojej żony, Alicji. Są też inne, trudne strony tego zawodu. Kiedy przepływa- liśmy Atlantyk, spędziliśmy na morzu bez przerwy 28 dni. Do bujania człowiek się bardzo szybko przyzwyczaja, to kwestia doby, czasem dwóch. A potem schodzi na ląd i... dalej go buja. Bardziej przeszkadza mi poruszanie się po stałym lądzie. Nacisk stopy jest podświadomie większy, organizm, po prostu, odzwyczaja się od chodzenia.

Prześcić żeglować? To prześcić żyć! ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Oślizło

System

Nowy rok akademicki już się nieco zeszarpał i zaczynamy z tęsknotą wyglądać jego końca, bo, jak mawiali starożytni, *quidquid agis prudenter agas et respice finem* (co prawda, nie wydaje się, aby tłumaczenie dla społeczności akademickiej było potrzebne, ale a nuż ten felieton przeczyta ktoś, kto w szkole miał tylko grekę i nie zna łaciny: cokolwiek czynisz, czynń roztropnie i patrz na koniec). W bieżącym roku, tak jak w poprzednim, męczą nas KRK i systemem wdrażania jakości, choć już nie mówią o doskonaleniu – najwyraźniej zakładają, że wszystko jest już doskonałe. I choć bardzo chciałbym postępować w zgodzie ze starożytną maksymą, to nie mogę, bo ja osobiście końca nie widzę. W każdym razie końca tego powszechnego szaleństwa, które ogarnęło część środowiska akademickiego. Co starsi profesorowie zachodzą w głowę, jak to było możliwe, że oni ukończyli studia, uzyskali stopnie i tytuły, choć nie było systemu kontroli jakości. To nie na profesorskie głowy; zresztą złośliwie dodam, że niektórzy z nich kończyli tylko siedem klas szkoły podstawowej, a więc są o jedną klasę do tyłu w porównaniu z młodszymi rocznikami. Te młodsze roczniki, choć lepiej wykształcone od swoich poprzedników, też powinny uznać swoją słabość w porównaniu z jeszcze młodszymi, które nie tylko szkołę podstawową (co prawda, sześcioletnią), nie tylko liceum (co prawda, trzyletnie), ale jeszcze gimnazjum skończyły! Czy Państwo sobie zdają sprawę ze skoku cywilizacyjno-kulturowego, dokonanego przez na-

szcze społeczeństwo? Toż to większe dokonanie niż skok z jakichś tam 39 km niejakiego Baumgartnera z Austrii, którego wszyscy dziennikarze nazywają Felix. Czy on z dziennikarzami jest na „ty”? Mówiło się kiedyś, co prawda, *Felix Austria*, ale to było za cesarskich czasów i już mało kto pamięta, dlaczego.

Jakby mało było rozmnożenia rodzajów szkół, to doszło też do cudownego pomnożenia rodzajów studiów. Z wyjątkiem takich dinozaurów, jak prawo, psychologia czy medycyna, inne kierunki mają teraz dwa człony: licencjat i stopień uzupełniający. A potem można jeszcze uczestniczyć w studiach trzeciego stopnia, czyli doktoranckich. Nawiasem mówiąc, ciekawe dlaczego na prawie czy psychologii, gdzie też są doktoranci, te studia również nazywają się studiami trzeciego stopnia, chociaż tam są to właściwie studia drugiego stopnia? Czepiam się? Ano, czepiam się.

W każdym razie większość dzisiejszych profesorów odebrała wykształcenie starego typu, więc nie wiem, jakby to było z weryfikacją tytułów. A kto wie, jaki będzie następny etap powszechnej szczęśliwości. Jak już skontrolują, co jest do skontrolowania, to się będą nudzić i wymyślą jakiś sposób na zabicie tej nudy. A wtedy drżycie, *lasciate ogni speranza* (porzućcie wszelką nadzieję). W dodatku pogłoski na temat bliskiego końca świata nie potwierdzają się.

A tymczasem w Warszawie nad Stadionem Narodowym dachu nie zamknięto i z powodu deszczu mecz na szczycie nie mógł dojść do skutku. Proszę pomyśleć, jakie to symboliczne: cud techniki, osiągnięcie XXI wieku, obok płynie Wisła (w której coraz mniej wody), nad nią Centrum Nauki Kopernik, opodal budują stację metra, a tu w zasadzie jedynym sposobem jest wezwanie czarownika, który będzie zaklinał deszcz, żeby nie padał. Chyba zabrakło systemu zapewnienia i kontroli jakości, a zwłaszcza jej doskonalenia. ■



Jerzy Parzniewski

Looser – brzmi nieobco

„...w Stanach Zjednoczonych jedną z największych obelg jest *looser*, czyli przegrany. Gdy amerykańskie dzieci chcą być naprawdę okrutne, to używają wobec swoich rówieśników właśnie tego określenia”. Tak w świeżo wydanej książce *Walkowanie Ameryki* (wyd. Helion 2012) autor Marek Walkuski tłumaczy tę nieznośną dla innych narodów natarczywą „afirmację sukcesu” Amerykanów. Nas to drażni szczególnie, jako że podskórnie czujemy, że to my akurat mamy wszelkie predyspozycje by być narodem looserów. Gdzie, jak nie u nas, z sadystycznym upodobaniem wbija się małym uczniom do głów daty najtragiczniejszych klęsk, jakie spotkały nas przez stulecia. Rozpamiętuje się straty, utracone możliwości, niewykorzystane szanse. To u nas przegrani mają swoje pomniki i muzea. A takie terminy jak „honorowa porażka” czy „moralne zwycięstwo” cieszą się pełną społeczną aprobatą.

Najlepiej nasze looserstwo widać na przykładzie sportu. Owszem, chcielibyśmy: brylować, wygrywać, a zwłaszcza gromić, ale nam nie wychodzi. Czasami, raz na pięćset lat, trafią się tacy bokserzy, jak: Pietrzykowski, Walasek, Kulej, Grudzień. Raz na trzysta lat tacy piłkarze, jak: Lato, Lubański, Szarmach, Gadocha. Raz na dwieście lat tacy siatkarze, jak Skorek, Wójtowicz, Gościński. Raz na sto lat Małyż czy Kowalczyk. Ale by cieszyć się z ich sukcesów, trzeba mieć matuzalowe lata (a przeżył Matuzalem tych lat 969), by obejrzeć jakieś zwycięstwa

biało-czerwonych. Najgorzej na tym nieudacznictwie wychodzą ci, którzy mają wpisane w zakres obowiązków szerzenie wśród narodu optymizmu, czyli choćby prezenterzy TV. Przypomnijmy sobie londyńskie igrzyska. Codziennie para mieszana, witając się z widzami, zadawała sobie (tak, sobie, bo widzowie pokazywali im gest Kozakiewiczza) te same pytania: – Czy dzisiaj rozwiąże się worek z medalami dla Polaków? – Czy dzisiaj usłyszymy Mazurka Dąbrowskiego? – Czy dzisiaj powiększy się nasze konto medalowe? Potem, jak zwykle, były baty. A rozbudzone apetyty spowodowały, iż parę tygodni później – gdy w Londynie trwała już paraolimpiada – polscy kibice zażądali wręcz od telewizji transmisji z tej imprezy, bo tam Polacy zdobywali hurtem medale. I na nic tłumaczenia, że specyfika tych zawodów powoduje, że w jednej tylko konkurencji można mieć i 15 finałów, i 45 medali do podziału. Co nie umniejsza, oczywiście, sukcesu naszych zawodników.

Nieszczęściem jest to, że nasz drugi hymn narodowy „Polacy, nic się nie stało” rozzuchwała polityków. Odsunięci od mediów przez dwie duże imprezy sportowe, teraz wracają na ekrany i zdają się radośnie pokrzykiwać: – Nie będziesz miał innych *looserów* przed nami! My wam dopiero pokażemy, co znaczą porażki w wielkim stylu.

PS Skoro zaczęliśmy od Ameryki, zakończmy ten tekst zgrabną klamrą. Na obchody 70. rocznicy ataku Japończyków na Pearl Harbor nie pojechał żaden – nawet średniego szczebla – urzędnik z Waszyngtonu. Polscy politycy nie mogą tego zrozumieć. – Jak to? Przecież to mógł być medialny sukces: przynajmniej dwie msze żałobne, polowe. Składanie wieńców pod pomnikiem, o ile takowego nie mają – to spławianie ich w oceanie. Okolicznościowe przemówienia wszystkich zaproszonych. Salwy honorowe. Całodobowa transmisja w TVN 24. A ci durni Amerykanie nie nauczyli się nawet przegrywać. ■

III miejsce dla Małgorzaty Pohl w „igrzyskach olimpijskich dla prawników”

Przewycięzać słabości – znaleźć pasję

Małgorzata Pohl, doktorantka Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego UŚ, stanęła na podium jednego z największych i najbardziej prestiżowych konkursów dla studentów prawa na świecie. Osiągnęła międzynarodowy sukces, udowadniając, że dzięki ciężkiej pracy i pasji można dotrzeć na sam szczyt.

■ Czy konkurs Willem C. Vis International Commercial Arbitration Moot zasługuje na miano „igrzysk olimpijskich”?

- Jak najbardziej! Przede wszystkim ze względu na liczbę osób zaangażowanych, prestiż i rozmach organizacyjny. Tylko w tym roku w konkursie wzięło udział 285 drużyn z 71 państw, od teamów z naszego kontynentu, po drużyny z obu Ameryk, Afryki, Azji czy Australii. Konkurs organizowany jest co roku, już prawie od dwudziestu lat.

■ Nie wszyscy jednak wiedzą, na czym on polega.

- Konkurs rozpoczyna się w październiku każdego roku, a kończy wielkim finałem w Wiedniu, w tygodniu poprzedzającym święta wielkanocne. Uczestnicy konkursu, w ramach symulacji rozprawy arbitrażowej, prowadzonej w języku angielskim, mają za zadanie przekonać profesjonalistów zasiadających w trybunale arbitrażowym do swego stanowiska, umiejętnie „zbijać” argumenty strony przeciwnej, a także udzielać odpowiedzi na pytania arbitrów. Wszystko to przebiega na podstawie obszernego, zawiłego i wielowątkowego przypadku. Konkurs składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. W pierwszej części, na podstawie wspomnianego przypadku, należy napisać pisma procesowe dla obu stron procesowych: powoda i pozwanego, odwołujące się do odpowiedniej literatury czy orzeczeń wydawanych w podobnych sprawach przez międzynarodowe sądy arbitrażowe oraz państwowe.

■ To znaczy, że już pierwsza część konkursu wymaga wiele pracy.

- To prawda. Można powiedzieć, że trzeba stworzyć małą pracę naukową, która wymaga wielu godzin pracy. Na napisanie każdego z pism ma się tylko dwa miesiące.

■ I przychodzi czas na część ustną.

- Tak, i to najciekawszą! Przez kolejne miesiące intensywnej pracy studenci przygotowują się do wystąpień przed arbitrami podczas finału w Wiedniu, gdzie rolę arbitrów pełnią często największe autorytety w dziedzinie międzynarodowego

arbitrażu i międzynarodowego prawa handlowego. Studenci, działając na zmianę w roli pełnomocników stron postępowania, przedstawiają ustnie swoje argumenty przed zespołem arbitrów. Muszą się na bieżąco ustosunkowywać do nieznanych im wcześniej argumentów strony przeciwnej oraz pytań arbitrów, którzy starają się jak najwierniej oddać warunki rzeczywistego arbitrażu.

■ Jakie należy mieć predyspozycje oraz umiejętności, aby wziąć udział w konkursie?

- Wymagana jest przede wszystkim znakomita znajomość języka angielskiego ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa specjalistycznego z zakresu prawa. Ponadto konieczny jest wachlarz umiejętności adwokackich: trzeba być dobrym mówcą, ale i aktorem. Należy umieć opanować stres, szybko łączyć fakty i umiejętnie improwizować. Ponadto ważna jest mowa ciała, odpowiednie gesty, kontakt wzrokowy i, co najważniejsze, znakomita znajomość zagadnień prawnych związanych z arbitrażem oraz handlem międzynarodowym. Trudno zatem mówić jedynie o predyspozycjach, bo nawet, gdy wydaje nam się, że ich nie mamy, ciężka praca często uzmysławia nam, że jesteśmy w stanie osiągnąć niemal wszystko.

■ Warto?

- Warto, i to nie tylko dlatego, że możemy odkryć w sobie umiejętności, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia. Przede wszystkim konkurs daje możliwość poznania wielu niezwykle ciekawych ludzi, znakomitości świata w dziedzinie prawa międzynarodowego. To szansa na pozyskanie sieci cennych kontaktów, które mogą zapoczątkować w przyszłości. Wielu studentów marzy o pracy w wielkich korporacjach, u boku najznamienitszych prawników świata. Konkurs pomaga spełnić to marzenie, otwierając przed młodymi ludźmi drzwi, które wcześniej były dla nich zamknięte.

■ Takie jest również twoje marzenie?

- Nie do końca, a przynajmniej nie w tym



foto: Archiwum Małgorzaty Pohl

↑ Mgr Małgorzata Pohl podczas uroczystego otwarcia Willem C. Vis International Commercial Arbitration Moot w Wiedniu

momencie. Niedawno rozpoczęłam studia doktoranckie i, mimo wielu pokonkursowych propozycji, postanowiłam kontynuować naukę na Uniwersytecie Śląskim. Obecnie jestem doktorantką Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego UŚ, którą uważam za najlepszą w Polsce i która daje wiele wspaniałych możliwości. Marzę również o tym, by w innych studentach zaszczerpić pierwiastek pozytywnej energii i chęć podejmowania wielu podobnych, może i z pozoru szalonych wyzwań.

■ Czyli chcesz pokazać innym, co należy zrobić, by wygrać?

- Raczej dokonać tego, co chwilę wcześniej wydawało się niewykonalne. Przewycięzać słabości, znaleźć pasję i nie popadać w rutynę. Możemy osiągnąć wszystko, czego tylko pragniemy. Trzeba tylko chcieć i dawać z siebie więcej. Więcej, niż inni od nas wymagają.

■ To dlatego wzięłaś udział w kolejnym konkursie, tym razem European Court of Justice Moot Court Competition, w którym zdobyłaś tytuł Best Speakera?

- (śmiech) Między innymi z tego powodu... ■
Rozmawiała Aleksandra Lipich

Działalność grupy poetyckiej „Horyzont” na Wydziale Filologicznym UŚ

Poezja na ulice!

Mimo że „Horyzont” zainaugurował działalność zaledwie parę miesięcy temu, to fakt istnienia studenckiego przyłądka poezji przebił się już do świadomości społeczno-akademickiej Wydziału Filologicznego... i nie tylko. Grupę poetycką tworzą zacy III roku filologii polskiej: Marcel „Donki Chote” Kosakowski, Michał „L.J.Grafoman” Łukowicz oraz Mateusz „MrCrowley” Wróbel.

Nieformalną siedzibą „Horyzontalnych”, zgodnie z najlepszymi wzorcami twórców Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego, jest miejsce, w którym w równym stopniu można roztrząsać kwestie poetyckich wrażliwości, jak i poszukiwać inspiracji w rozkoszach stołu. Dosiadając się do ich stolika w katowickim Bellmer Cafe, błyskawicznie zostają wciągnięty w pełne pasji rozważania – między innymi o tym, czego trzeba, by do haseł promujących Katowice dołączyło również „miasto poezji”. A wszystko zaczęło się z hukiem.

Piękny, wysoki / dumą podparty / wiatrak epoki / ze skrzydłem startym

Pierwszego dnia wiosny 2012 roku przed wejściem na Wydział Filologiczny w Katowicach kilkadziesiąt osób zgromadziło się na wezwanie „Horyzontalnych”, by usłyszeć manifest nowej grupy i wspólnie wykrzyknąć wiersz napisany specjalnie na tę okazję, protestując tym samym przeciw twierdzeniu Hansa-Georga Gadamera, że „poeci z konieczności stali się cisi”.

– Akcja pod wydziałem przeszła nasze oczekiwania. Liczyliśmy, że wpadną nasi znajomi, tymczasem nagle okazało się, że przyszli ludzie zupełnie obcy, czytali coś, co wyszło od nas i podobało im się to – wspomina Marcel. – A dalej poszło już siłą rozpędu.

wiatrem popchnięty / wiatrem szarpany / mieli odmetry / zboża organy

Owo „dalej” to m.in. gazetka „Horyzontu”, regularnie rozdawana na Wydziale Filologicznym. Mają w niej swoje miejsce nie tylko utwory własne, ale również wiersze nadesłane przez innych studentów. Podobnie jak w przypadku cotygodniowych interaktywnych wieczorów poetyckich, odzwierciedla to jedno z założeń grupy, czyli wzbudzenie przekonania, że poeci są wśród nas i nie muszą się realizować poprzez intymne pisanie „do szuflady”, ale mogą wyjść do ludzi.

Biegną do niego młode ramiona / ze snopem z pola ledwie zebrany / przez plon szarawy / gorzko zraniona / zgarbiona głowa – błogosławiona!

– Chcemy pokazać poetę jako osobę, która ukazuje innym swój świat, może rozszerzyć horyzonty, żeby zwrócić uwagę ludzi na rzeczy, o których wcześniej nie myśleli – mówi Michał. – A wydaje mi się, że nie dotrzemy do czytelników tylko poprzez pokorne odczytywanie wierszy, ale pokazanie czegoś ponad to. Stąd wlepki promujące nasz blog (horyzontalni.blogspot.com) czy akcje w komunikacji miejskiej związane z czytaniem poezji. Chcieliśmy, żeby zwykli ludzie, jadąc w tramwaju, sięgnęli po jakiś wiersz i przenieśli się w zupełnie inną rzeczywistość.

Jedyna co jeszcze w polu brodzi / by zebrać wydalone szczątki / przez tych co wołają na siebie młodzi / myślicy, że tworzą nowe porządki

Najnowszy pomysł grupy to promowanie poezji w szkołach. „Horyzontalni” twierdzą bowiem, że w dzisiejszych czasach stała się ona uwarunkowana, podczas gdy do gimnazjalistów z reguły nie trafia przekonanie, że powinni polubić poezję, gdyż „wielką była”, niezależnie od tego, jak odległa bywa od współczesnych realiów. – Nie zdeprawujemy uczniów „Wiosną” Tuwima czy utworami Wojaczka, a możemy w ten sposób ich zaciekawić i sprawić, by przychylniej spojrzeli na lirykę – przekonują studenci. – Młodzież na spotkaniach mogłaby przynosić swoje utwory, by o nich rozmawiać czy, na ich bazie, prowadzić warsztaty z interpretacji tekstu. W ten sposób możemy dać filologii niepowtarzalną reklamę.

Lecz wróć do młyna z głodu ospali / czekając na efekt pracy wiatraka / i z własnych ust nań będą dmuchali / kretyn z idiotą, z debilem pokraka!

Fragmety programowego wiersza grupy pt. „Wiatrak”

– Co tydzień mamy nowe pomysły na coraz większą skalę, ale potrzebujemy środków, by je sfinansować – mówi Mateusz. – Na akcję w trakcie korowodu juvenaliowego otrzymaliśmy wsparcie od Biura Promocji i Imprez Akademickich UŚ, ale na pewno nie wzgardzilibyśmy dalszą pomocą w zabezpieczeniu materialnym kolejnych projektów, które często przekraczają możliwości studenckiego mieszkacza. Nie chcemy się zamykać na wydział, ale iść dalej! Mamy w planach również wydanie własnego tomiku oraz zrealizowanie spektaklu poetyckiego. Trudno powstrzymać entuzjazm, gdy widzimy, że osoby, które do tej pory były kompletnie sceptyczne, potrafiłyśmy zachęcić do poezji. O to właśnie chodzi!

„Horyzontalni” zapewniają, że nie zabraknie im inwencji ani chęci, by udowodnić, że poezja może być alternatywą dla prozy (także prozy życia), a w stolicy Górnego Śląska będzie o niej coraz głośniejsze. Jakby na potwierdzenie, zaraz po moim odejściu przy stoliku wybucha twórczy rwetes związany z lekturą nowych wierszy.

Motto grupy głosi, że oddają wiersze w dobrych ludzi ręce. Kto z Państwa pierwszy? ■

Tomasz Okrasa



foto: Tomasz Okrasa

Horyzontalni, czyli: Michał „L.J.Grafoman” Łukowicz, Mateusz „MrCrowley” Wróbel oraz Marcel „Donki Chote” Kosakowski

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. Marta Ples: *Od epistemologii do krytycznej analizy dziejów. Studium filozofii Léona Brunschvicga*

Mirosław Tyl: *Filozofia – historia – historia filozofii. Filozoficzne konteksty polskiej historiografii filozofii XX wieku*

Agnieszka Wesołowska: *Fenomenologia jako możliwość filozofii dramatu Józefa Tischnera*

LITERATUROZNAWSTWO. Katarzyna Gadomska: *La prose néofantastique d'expression française au XXe et au XXIe siècles*

RADIO. TELEWIZJA. FILM. Bogdan Tosza: *Stanisław Wyspiański – obraz bohatera. Wokół inscenizacji „Akropolis” i „Chryj z Polską”*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. Aneta Borowik: *Słownik architektów, inżynierów i budowniczych związanych z Katowicami w okresie międzywojennym*

Dorota Malczewska-Pawelec: *Dialog o Śląsku. O (nie)zmienności obrazu krainy i jej mieszkańców w polskich syntezach dziejów narodowych epoki zaborów (studium historiograficzne)*

FILOZOFIA. Piotr Łaciak: *Anonimowość jako granica poznania w fenomenologii Edmunda Husserla*

Andrzej J. Noras: *Historia neokantyzmu. Cz. 1: Geneza. Cz. 2: Rozwój*

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 3. Red. Marek S. Szczepański, Anna Śliz

Urszula Swadźba: *Wartości – pracy, rodziny i religii – ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich*

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Tadeusz Sławek: *NIC-owanie świata. Zdania z Szekspira*

FILOLOGIA KLASYCZNA. Anna Kucz: *Umbra veri – Arnobiusz i nury filozofii klasycznej*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. T. 1: Stan wiedzy i postulaty badawcze*. Red. Małgorzata Kita, Magdalena Ślawska

Joanna Wilk-Racięska: *Entre la visión del mundo temporal y la aspec-tual. Casos del español sudamericano*

PEDAGOGIKA. Grażyna Szafraniec: *Malowanie palcami – analiza diagnostyczna + płyta CD*

BIOLOGIA. Izabella Franiel: *Biology and ecology of Betula pendula Roth on post industrial waste dumping grounds: the variability range of life history traits*

Podręczniki i skrypty

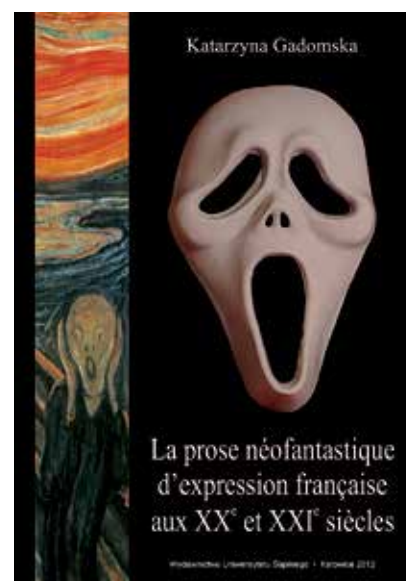
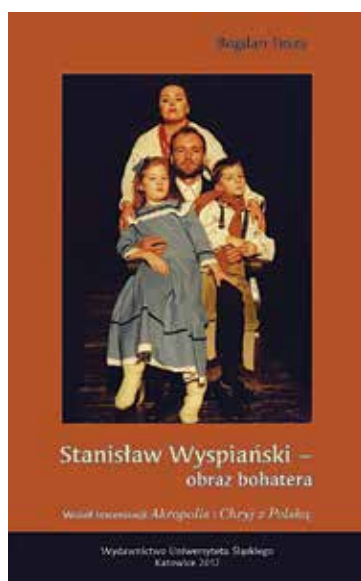
KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku. T. 1: Bolesław Prus: „Kamizelka”, „Z legend dawnego Egiptu”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Wioletta Hajduk-Gawron, Małgorzata Smereczniak

Czytaj po polsku. T. 2: Henryk Sienkiewicz: „Latarnik”, „Janko Muzykant”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących. Wyd. 4. Oprac. Aleksandra Achtelek, Wioletta Hajduk-Gawron

Czytaj po polsku. T. 7: Stanisław Lem: „Jak ocalał świat” (B1–B2), „Maszyna Trurla” (B2–C1), „Wyprawa pierwsza A, czyli Elektrybalt Trurla” (C1–C2). Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla średnio zaawansowanych i zaawansowanych. Wyd. 2. Oprac. Jolanta Tambor

Aleksandra Achtelek, Bernadeta Niesporek-Szamburska: *Bawimy się w polski 1. Podręcznik do nauki języka polskiego dla dzieci*. Wyd. 2. + *Klucz do zadań z komentarzem dydaktycznym. Zeszyt ćwiczeń* (2 wolumeny + 2 CD)

MATEMATYKA. Joanna Ger: *Kurs matematyki dla chemików*. Wyd. 5



Śląska Noc Naukowców



1



2



3



4



5



6

- 1 28 września odbyła się siódma edycja Śląskiej Nocy Naukowców. Dla uczestników wydarzenia Uniwersytet Śląski przygotował szereg spotkań, warsztatów i pokazów. Na zdjęciu: Agnieszka Skorupa oraz Michał Brol z Wydziału Pedagogiki i Psychologii opowiadający o psychologii przywództwa
- 2 Warsztaty pt. „Chemiczne abrakadabra” cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży szkolnej

- 3 Ayaka Meiwa oraz prof. Tadeusz Trzaskalik podczas koncertu w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej
- 4 Występ rapera Jona Chase’a, eksperta promocji nauki poprzez muzykę
- 5 Jedną z atrakcji dla najmłodszych było artystyczne malowanie twarzy
- 6 Warsztaty pt. „Jak roboty żyją ze sobą w zgodzie?” przeznaczone były dla miłośników robotów oraz algorytmiki bazującej na biomimetyzmie

Foto: Tomasz Okraska, Lucyna Sadzikowska, Agnieszka Szymała

Inauguracja roku akademickiego 2012/2013 na Uniwersytecie Śląskim Dzieci



↑ 6 października 2012 roku w auli Wydziału Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim Dzieci



↑ W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz uczelni oraz Uniwersytetu Śląskiego Dzieci



↑ Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił Chór Uniwersytetu Śląskiego Dzieci, pracujący pod dyktando prof. Waldemara Sutryka



↑ W tradycji uniwersyteckiej najważniejszym momentem inauguracji nowego roku jest słuchanie nowo przyjętych studentów



↑ Prorektor ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr hab. Ryszard Koziołek wręczył indeksy reprezentantom poszczególnych grup wiekowych



↑ Wykład inauguracyjny pt. „Nauka i zabawa” wygłosił redaktor Wiktor Niedzicki, znany popularyzator nauki, dziennikarz, prezenter radiowy i telewizyjny